

# LUD

NR. 6 | CURITIBA, 4 | L U T E G O | 1953 | ROK XXVIII  
DE FEVEREIRO DE

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:  
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:  
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRACJA: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-ej do 16-ej godz; tel.: 1-4-9-3  
REDAKCAJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr\$ 1,50; sóbre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Premunera roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00.  
W innych krajach Cr. 100,00. —Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Poczta Lotnicza kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João  
SÃO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr.2,00  
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º. 3 —

## NOWY KOZIÓŁ OFIARNY KREMLA

Ranikiem 13 stycznia br. radio moskiewskie podało komunikat o wykryciu spisku na życie wysokich dostojników sowieckich. Aresztowano wybitnych lekarzy w Moskwie sześciu Żydów, trzech Rosjan. Wśród aresztowanych znajduje się naczelny lekarz samego Stalina. Jest to ogniwo tych samych wypadków, jakie zapoczątkowano w Pradze.

Oskarżeni wyznali, (my wiemy, jak to się robi) że otuli dwóch członków Politbiura, Aleksandra Szczerbowa w 1945 r. oraz, że przyczynili się do śmierci Maksyma Gorkiego i jego syna. Nadomiar niektórzy z nich "przynali się", że jako szpiedzy amerykańscy planowali usmierzenie szeregu wybitnych wojskowych, jak marszałka Wasilewskiego, marszałka Koniewa i innych. Zupełnie słusznie prasa zachodnia określiła owe oskarżenia, jako absurdalne. Natomiast niektórzy dopatryli się jakiegoś spisku, a nawet snują fantastyczne domysły o nieudolności i o kryzysie w łonie tajnej policji, czyli M. W. D.

Tych ostatnich możemy zapewnić, że takie przypuszczenia dowodzą głębokiej nieznamośności stosunków sowieckich. Chcąc pozyskania sympatii Arabów czy Niemców? Możliwe! Jeżeli za jednym strzałem uda się ubić dwa zajace, Kreml zawsze gotów.

Zarzut pism sowieckich pod adresem tajnej policji, która conajmniej kilkanaście lat pozwoili działać "spiskowcom" w ukryciu, to nieudolny wykręt, dla zmylenia opinii światowej. (Od śmierci Gorkiego upłynęło 16 lat). Tajna policja sowiecka śledzi kroki każdego lekarza (czynią to: zona, czasem dzieci, czasem przyjaciele lub znajomi), a zwłaszcza tych, którzy leczą wybitne osobistości i to w szpitalu Kremla! Netylko czyn nie-łojalny, podejrzany, ale nawet słowo byłoby odrazu wykryte przez tajną policję. Jesteśmy przekonani, że lekarze ci byli najbardziej wiernymi, oddanymi i zaufanymi ludźmi, jakich dobrano w szpitalu Kremla. Nawet jeżeli by przyspieszyli śmierć jakiegoś pacjenta, np. Dymitrowa, to tylko na rozkaz, a nie z własnej inicjatywy... Szeł G. P. U. Jagoda, b. farmaceuta, likwidator niewygodnych zapomocą trucizny również na rozkaz, a czy, to wiemy!

"Prawda", oficjalny organ partii, pisze wyraźnie, że "naród sowiecki zmiędzy, jak robaka, zdrójców odcizny, agentów obcego szpiegostwa, oplacanych dojarani czy funtami". Dlatego, że z "Jointu" otrzymywali paczki, zrobione z nich szpiegów! Obywateli sowiecki, którzy nami, Polakami, utrzymywali stosunki towarzyskie, lub których widywano w naszym towarzystwie, zostali aresztowani pod zarzutem szpiegostwa. Pod tym samym zarzutem aresztowano wszystkich Żydów, obywateli polskich do 1939 r. którzy, posiadając paszport sowiecki, nabyli od władz sowieckich na terenie B. Polski, rejestrowali się potem w Placówkach Polskich, jako polscy obywatele. O pacyzacji aresztowań dowiedzieliśmy się dopiero po kilku latach; tak tajna policja sowiecka umie zachować tajemnicę.

Nie więc dziwnego, że lekarze moskiewscy, rozmawiający z przedstawicielami "Jo-

intu" zostali oskarżeni o szpiegostwo, tymbardziej, że tematem rozmów były netylko dary, jakimi ich ta instytucja obdarowała, lecz i możliwość wyjazdu do Palestyny.

Tu leży sedno rzeczy. Patrzymy na te sprawy oczyma obywatela sowieckiego.

W czasie ostatniej wojny nienawidę do zydostwa wśród obywateli Związku Radzieckiego była powszechna. Żydzi bowiem, jako element sprytniejszy, opanowali wszędzie najlepsze stanowiska. Lekarze, adwokaci, dyrektorzy fabryk, arteli, banków, szpitali, byli — Żydami. Ze

względów zupełnie ludzkich, przez zadróżę, stawali się niecierpani. Chociaż byli bardzo pracowitymi, lojalnymi obywatelami sowieckimi, nie posiadali żadnych specjalnych przywilejów i tak, jak wszyscy, drżeli przed N.K.W. D. Im większe było prawdopodobieństwo zwycięstwa Niemców do połowy 1943 tym śmiej ludność mówiła, że będzie rżnąć Żydów i enkawystów.

W lecie 1944 r. gdy z głębokiego zaplecza Rosji azjatyckiej wielu Żydów wróciło na uwolnioną od wojsk niemieckich Ukrainę, spotkali ich niespodzianka. Oto in-

walidzi wojenni, widząc ludzi zdrowych, obejmujących intratne, (wedle ich pojęć) stanowiska, urządzili w Kijowie pierwszy pogrom, w którym zginęło ponad dwustu Żydów, jak podały dzienniki w lakonicznej zresztą wzmiance; rozruchy usmie-rodziło N.K.W. D.

Ze Żydzi nie cieszyli się absolutnie względami władz, świadczą fakt, iż ci z nich, którzy z Polski, Austrii, Węgier, Rumunii, Krajów Bałtyckich uciekli przed przesładowaniem Hitlera do Rosji, dostali się z deszczu pod rynnę. Ginęli w więzieniach, łagrach, posiołkach, wymierali

całymi rodzinami na tyfus, na sowieckiej, o, jakże ciężkiej, wolności...

Mimo to byli nielubiani, zwłaszcza ci, zajmujący wysokie stanowiska. Żydzi socyaliści, widząc po wojnie, że kilkadziesiąt tysięcy ich braci, b. obywateli polskich, u- szło do Polski, pragnęli za wszelką cenę uciec gdziekolwiek. Tymczasem w Związku Radzieckim sama myśl o wyjeździe zagranicę, to par. 16. 80 U.K. "popytka pobiega zagranicę", czyli chęć ucieczki zagranicę, karana 5-letnim wyrokiem.

(Dokończenie na str. 2-ej)  
JAN ZBRUCZ

## DWU-LECIE RZĄDÓW GUBERNATORA PARANY

— NOWE SZKOŁY, BUDOWA DRÓG, POPIERANIE ROLNICTWA I PRZEMYSŁU

Ubiegłej soboty, Gubernator Parany, dr Bento Munhoz da Rocha Neto, z okazji dwuletniej rocznicy swych rządów, wygłosił przemówienie, w którym obrazował do-robek owego okresu.

Gubernator, w planie swych rządów, wyróżnił sprawy aktualne, zwyczajne i dalsze zakrojone przedsięwzięcia na szereg lat.

Podstawą każdego rządu jest budżet. Podatki dany ponadkwotę spodziewaną, bo ponad Cr.

1.075.000.000 (miliard i 75 milionów kruczejrów).

Przedsięwzięcia są następujące: budowa wielkiej elektrowni na rzece Peixe, która zapewni okolicom północnej Parany światło i siłę przemysłową.

W São Mateus do Sul zostanie otwarta w bieżącym roku rafineria, która z tak zwanego "xisto" (tupek zawierający naftę) będzie produkować gazolinę i inne pochodne produkty.

W Capivari-Cachoeira Komisja Mieszana Brazylijsko-

Północno-amerykańska przystępuje do budowy wielkiej elektrowni, która zapewni prąd elektryczny dla Kurytyby oraz nadbrzeżnej i centralnej Paranie.

Departament Ziemi, ciesząc się pełną autonomią, przeprowadza sprawy kolonizacyjne, wydając jak np. kolonistom w Pato Branco definitywne dokumenty od ziemi nabytej od rządu.

Prace nad budową linii kolejowej tak zwanej Estrada de Ferro Central do Paraná postępują normalnie; w

zeszłym roku wydatki budowy wynosiły Cr 103.441.000,00.

Budowę dróg przeprowadza stale i wzorowo Departament Dróg Kołowych; na odcinku Apucarana-Santa Mariana, rozpoczęto budowę drogi asfaltowej. Prace przy budowie dróg wyrażają się w roku ubiegłym 5 milionami 800 tysiącami metrów kubicznych ziemi co jest rekordem w porównaniu z poprzednimi latami; zdołano znacznie zredukować kosztą przy znacznie wyższej wydatności.

Zainicjowano w Paranie na dużą skalę kulturę drzew oliwnych.

Sekretariat Rolnictwa powołał "Fundo de Equipamento Agro-Pecuário", który, poprzez "Casas Rurais", rozprowadził 220 tysięcy szczepionek przeciw zarazie świń oraz 60 tysięcy rozmaitych lekarstw dla zwierząt domowych; 69 ton różnych nasion, 87 traktorów, 277 krów rasowych i buhajów a także wiele nawozów i sprzętu rolniczego.

Dla plantatorów pszenicy rozdano 486 móckarń; na północy, w Cambará i Nova Esperança założono dwie doświadczalne fazendy kawowe.

Dużo dokonano również na polu socjalnym zwłaszcza w osrodkach rolniczych.

W dziale budowy należy zanotować 496 nowych budynków a mianowicie 69 szkół w różnych miejscowościach; dalej 9 budynków na gmachy sądowe i posterunki policyjne, oraz tak zwane "Fuericulture", powiększone kilka szpitali oraz dokonano szeregu innych ulepszeń dla społeczeństwa.



Gospodarcza Konferencja Wspólnoty Europejskiej odbyła się ostatnio w Londynie; premierzy i ministrowie sześciu państw wchodzących do Wspólnoty Europejskiej oraz ministrowie Wielkiej Brytanii wzięli udział w konferencji. Fotografia przedstawia uczestników Konferencji. (FOTO BNS).

## WYTYCZNE POLITYKI PREZYDENTA EISENHOWERA

DUŻE ZAINTERESOWANIE SIĘ SPRAWAMI POLITYKI ZAGRANICZNEJ

WASHINGTON, (IC) — John Foster Dulles, nowy sekretarz Stanu, oraz Harold E. Stassen, następca A. Harrimana na stanowisku dyrektora M. H. A. (Mutual Security Administration) wyjeżdżają w dniu 30 b.m. do Europy celem zapoznania się z położeniem i potrzebami krajów Paktu Atlantycznego. Wyjazd tych czołowych przedstawicieli administracji republikańskiej, zaledwie w kilka dni po inauguracji, świadczy o wadze, jaką prezydent Eisenhower przykłada do stosunków międzynarodowych, a w szczególności do sytuacji w Europie.

Duże zainteresowanie nowego prezydenta sprawami polityki zagranicznej przejawiało się już w jego przemówieniu inauguracyjnym, poświęconym głównie tym zagadnieniom. Eisenhower ujął w 9-ciu punktach zasady, jakimi administracja jego będzie się kierować:

1) — W poczuciu odrzuty od wojny należy budować siłę, która odstraszy potencjalnych napastników i stworzy podstawy trwałego pokoju. Stany Zjednoczone gotowe są wszcząć rokowania z wszystkimi narodami dla usunięcia źródeł wzajemnych obaw i podejrzeń, a stworzenia podstaw do drastycznej redukcji zbrojeń. Jedynym warunkiem wszczęcia takich rokowań jest uczciwość uczestników w dążeniu do pokoju i dobra wola, gdy chodzi o wykonanie zaciągniętych zobowiązań.

2) — Stany Zjednoczone nigdy nie będą kupować bezpieczeństwa za cenę honoru. "Amerykanie, a niewątpliwie i wszyscy ludzie wolni, wiedzą, że w ostatecznym wyborze plecak żołnierza jest lżejszy od kajdanów niewolnika".

3) — Obowiązkiem każdego obywatela Stanów Zjednoczonych, na które cały

wolny świat patrzy z nadzieją i zaufaniem, jest przekładanie sprawy ojczyzny nad dobrobyt i wygodę osobistą.

4) — Stany Zjednoczone nigdy nie będą się starały narzucać innym narodom swoich urzędzeń politycznych i gospodarczych.

5) — Wypróbowani przyjaciele wolności liczyć mogą na pomoc amerykańską w osiągnięciu bezpieczeństwa i dobrobytu. Stany Zjednoczone oczekują jednak wzajemnego wkładu ze strony tych narodów do wspólnego dzieła obrony wolności.

6) — Ponieważ względy wojskowe, gospodarcze i polityczne narzucają konieczność międzynarodowych powiązań regionalnych w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych, Ameryka popierać będzie wysiłki, zmierzające do tego celu, zarówno na półkuli zachodniej jak i w zachodniej Europie.

8) — Obrona wolności i sama wolność jest jedna i niepodzielna. Ameryka zatem odnosić się będzie z równym szacunkiem do wszystkich narodów bez względu na ich pochodzenie rasowe.

9) — Uznając, że Narody Zjednoczone symbolizują nadzieję wszystkich narodów na trwałą pokój, Ameryka dążyć będzie, by z symbolu stały się one rzeczywistą siłą. W dążeniu zaś do honorowego pokoju, opartego na honorze, Stany Zjednoczone nie uznają kompromisu, przerywcy ich zmierzania.

W przemówieniu powyższym, ujętym bardzo ogólnie, prezydent nie mówił o zagadnieniach szczegółowych, którymi jego administracja się zajmie. Nie wspominał m. i. o sprawie wyzwolenia narodów za żelazną kurtyną, co było przedmiotem wielu przemówień w okresie przedwyborczym. Nie znaczy to, by nowy prezydent zapomniał o

## WYDARZENIA Z TYGODNIA

\* W KRAKOWIE komunistyczny trybunał wojskowy skazał na śmierć księdza Józefa Lilito oraz Edwarda Chachlicę i Michała Kowalka za rzekomy udział w "akcji wywiadowczej, pozostającej na usługach Stanów Zjednoczonych".

\* TEN SAM TRYBUNAŁ skazał równocześnie księdza Franciszka Szymonka na dożywotnie więzienie i przy- musowe roboty; księdza Wita Brzyckiego na 15 lat więzienia, księdza Jana Pochopenia na 8 lat więzienia i P. Stefanija Rospond na 6 lat więzienia.

\* KOMUNISTYCZNI ty-rani w Polsce, na rozkaz Moskwy, popełnili nową zbrodnię — tak pisze włoski dziennik katolicki "Il Quotidiano". Dziennik potępia barbarzyńskie metody, jakie zastosowano wobec oskarżonych w celu wymuszenia przyznania się do rzekomych win; ofiarom nawet nie dozwolono, by jako więźniacy, zaświadczyli o swej wierze. Wyrok w Krakowie, pisze dziennik, jest nowym dowodem barbarzyństwa i zapowiedzią nowego krwawego przesładowania księcia i katolików przez antychrysta z Moskwy.

\* PREZYDENT EISENHOWER zwołał zebranie członków Krajowej Rady Bezpieczeństwa; jak donoszą, omówiono sytuację wojskową na Korei i organizowanie obrony Zachodniej Europy.

\* SYTUACJE NA KOREI rozważano również w Tokio, gdzie szef sztabu amerykańskiego generał Lawton Collins odbył konferencję z generałami Mark Clarkiem i nowo zamianowanym dowódcą VIII armii amerykańskiej gen. Maxwell Taylor'em.

\* PARLAMENT francuski dyskutuje nad projektem ratyfikacji umów zawartych w Bonn i w Paryżu.

\* FOSTER DULLES, północno-amerykański sekretarz Stanu i Harold Stassen, dyrektor Agencji Wzajemnego Bezpieczeństwa, udali się z polecenia prezydenta Eisehowera do Europy; zwiedzają oni stolice państw: Rzym, Paryż, Londyn, Bonn, Hage, Brukselę i Luksemburg przeprowadzając rozmowy polityczne w sprawie stworzenia silnej Wspólnoty Europejskiej.

\* TRUMAN, były prezydent Stanów Zjednoczonych w jednym ze swych ostatnich przemówień wyraził się, iż wątpli czy Rosja posiada bombę atomową; w odpowiedzi na to, prezes Komisji Energii Atomowej, Gordon Dean, oświadczył, że w Rosji przeprowadzono trzykrotne próby z wybuchem bomby atomowej i że niewątpliwie Sowiety posiadają pewien zapas bomb atomowych.

\* LUDNOŚĆ całej wioski w okolicy Maklemburga przeszła potajemnie z zony sowieckiej na stronę zachodnią Berlina; wioska liczyła 80 rodzin a 1.350 osób; jedynie jednej rodzinie nie udało się przedostać na zachód, abo-wiem została zatrzymana w ostatniej chwili przez komunistyczną policję.

\* DWA ANGLEJSKIE okręty wojenne tak zwane lotniskowce "Warrior" i "Triumph" uległy sabotażowi; na jednym przecięto przewody elektryczne na drugim dokonano zniszczenia pewnych części mechanicznych; władze angielskie zarządziły surowe śledztwo, a-żeby wykryć sabotażystów.

tej sprawie. Wpłyne ona z pewnością w terminie nieco późniejszym przy szczegółowym formułowaniu polityki zagranicznej.

Z KURYTYBY I OKOLICY

PRZEMÓWIENIA Prezydenta Republiki i Gubernatora Parany wygłoszone z okazji pobytu Dra Getulio Vargasa, w Kurytybie, na wniosek deputowanego federalnego Dra Ostoi Roguskiego, wciągnięto do Roczników Kongresu Krajowego.

NA 4.799.000 worków 60-cio kilowatów oblicza Sekretariat Rolnictwa Parany zbiory kawy na 1952-53.

W CIĄGU stycznia br. przybyło do Parany 167 emigrantów następujących narodowości: 121 portugalczyków; 19 wiochów; 13 libańczyków; 7 hiszpanów; 3 francuzów; 2 turków i 2 pomocno-amerykaninów; osiedlili się oni w różnych punktach stanu, przeważnie jednak w północnej Paranie.

BUDYNKI gospodarze kolonisty Wincentego Macioszka na kolonii Rio Verde w municypium Araucarii spaliły się od uderzenia pioruna; pastwa ognia padła wiele maszyn gospodarczych i zboża, jakie znajdowały się w stodołach po zbiorach; straty dochodzą do Cr. 60.000,00.

ELVIRA KOWALSKA, kurytybianka dużej urody, jak donosi nowojorski "Brazilian Bulletin" występuje w Hawannie jako fakirka, pozwalając się grzebać w ziemi na dwie godz. to znowu zamyka się w trumnie szklanej na 20 dni, wywołując wielki podziw dla swych niezwykłych zdolności i wytrzymałości fakirskich. Ponadto jest znakomitą propagatorką Parany wśród obcych.

Z RIO I INNYCH STANÓW

OSVALDO ARANHA, były minister Spraw Zagranicznych, powrócił ze Stanów Zjednoczonych do Rio de Janeiro.

MINISTERSTWO Zdrowia powzięło pewne środki celem zabezpieczenia ludności w Brazylii przed grypa, która nagminnie panuje w Ameryce Północnej i w krajach europejskich.

WŁADZE POLICYJNE poszukują niejakiego Maurycego Weinbauma, północno-amerykańskiego adwokata, który w Stanach Zjednoczonych nabrał różnych kapitałów na przeszło milion dolarów, poczem zbiegł do Brazylii.

REKORD placenia podatków osiągnięto ostatnio w Rio de Janeiro, kiedy w jednym tylko dniu zebrano z podatków kwotę 110 milionów kruczerów.

SZOFER Avila Feitosa Capela, kierowca autobusu w Rio de Janeiro, został przyłapany 47 razy na przekroczeniu przepisanej przez policję szybkości; okazuje się, że Feitosa był dawniej szoferem Straży Pożarnej.

ROSJANIN Aleksander Pawlenko, który pracował w firmie "General Motors" w São Paulo, został skazany na wydalenie z kraju, za działalność komunistyczną; przybył on do Brazylii temu lat siedem za staraniem Międzynarodowej Organizacji Opieki nad Uchodźcami wnet jednakże oddał się działalności komunistycznej; został on skazany za działalność wyrotową na pięć lat więzienia; po odsiedzeniu kary Pawlenko został wydalony z Brazylii.

115 TYSIĘCY ton pszenicy nabyła ostatnio Brazylija w Kanadzie; zamówiona pszenica nadejdzie w lutym i marcu br.

PODWOIŁ SIĘ przemysł w ciągu dziesięciu lat w São Paulo, w 1940 roku było w São Paulo 14.225 zakładów, w 1950 roku - 24.519 zakładów, liczbą robotników w tym samym okresie wzrosła z 272.865 do 484.844.

KOMUNISTA Mauricio Grabois, były deputowany i bardzo czynny członek Brazylijskiej Partii Komunistycznej, zaufany Luiz Carlos Prestesa, został usunięty z partii ponieważ jest pochodzenia żydowskiego.

SPROSTOWANIE

W sprawozdaniu Polskiego Komitetu Opieki Nad Dzieckiem w Kurytybie zakradły się błędy. "Amigos de Joacaba" ofiarowali nie 200,00 a 2.000,00 Cr.; Zylberman zamiast 10,00 ma być 100,00 Cr.; i składki członków za rok nie za 1295 lecz za rok 1952.

UBEZPIECZENIE OD KLĘSK ŻYWIŁOWYCH

PROJEKT DEPUTOWANEGO TEMPSKIEGO W IZBIE USTAWODAWCZEJ

Deputowany dr Edwin Tempski wniósł dnia 23 ub. m. do Izby Stanowej projekt prawa w sprawie ubezpieczeń od klęski gradu.

Ten, kto podkłada pod rolniczych okolicach naszego Stanu - pisze dr Tempski w uzasadnieniu swego projektu - zwłaszcza w miesiącach: listopadzie, grudniu i styczniu, tego serce napawa się radością na widok dojrzewających łanów rozmaitych zbóż i rozległych plantacji. Jednakże wspaniały i radosny ten widok bogactw rolniczych zamienia się niekiedy z dnia na dzień w smutne cmentarzysko, gdy chmura gradowa przejdzie nad jakąś okolicą i w jednej godzinie otulące nieraz całkowicie obiecujące zbiory, pogrążając rolnika i plantatora w apatie a niekiedy i skrajną nędzę.

To właśnie skłoniło Dra Tempskiego do opracowania odpowiedniego projektu prawa i wniesienie go do Izby Stanowej; albowiem tylko w ten sposób będzie można zapewnić trwałą i skuteczną pomoc dla rolnika na wypadek klęski gradu.

Projekt przewiduje utworzenie Oddziału Ubezpieczeń od Gradu przy Sekretariacie Rolnictwa dla plantacji bawełny, ziemniaków, kukurydzy, pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, lnu i winorośli; opłaty ubezpieczeniowe

byłyby popierane przy okazji zakupu nasion czy szczepów w Sekretariacie Rolnictwa, lub też wprost w gotówce według następującej tabeli biorąc za podstawę kilogram nasion - od bawełny pięciobój się Cr. 0,34; ziemniaków - Cr. 0,10; kukurydza - Cr. 0,20; żyto - Cr. 0,25; owsa - Cr. 0,20; jęczmienia - Cr. 0,20; lnu - Cr. 0,20; od szczepu winorośli - Cr. 0,30.

Premia ubezpieczenia wynosiłaby od hektara zniszczonych przez grad zasiewów: jest znakomity i niewątpliwie, że zostanie wnet zatwierdzony przez Izbę Ustawodawczą.

Table with 6 columns: crop type (bawełna, ziemniaki, kukurydza, pszenica, żyto, ows, jęczmień, len) and 2 columns of rates (Cr. 40,00 to Cr. 60,00).

Szczep winne byłyby wynagradzane w razie zniszczenia po Cr. 3.000,00 za 1.000 winorośli.

Projekt omawia następnie sposób ustalenia stopnia zniszczenia oraz otrzymywanie premii ubezpieczeniowej.

Projekt Dra Tempskiego

PODZIĘKOWANIE

Pan Minister dr. Tadeusz Skowroński, pragnie za pośrednictwem LUD'u, gorąco podziękować tym wszystkim, którzy przystali Mu wyrazić współczucia w związku z wypadkiem jakiemu uległ!

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Współcześnie korespondent nasz w Rio donosi, że stan zdrowia Ministra Skowrońskiego, który uległ wypadkowi samochodowemu w dniu 30 grudnia z. r. znacznie się poprawił. Groźna początkowo amputacja (goleni lewej nogi) była straszkana w 17-tu miejscach, a pieszczel również złamany - dzięki niezwykłej - wprost cudownej zręczności i zapobiegliwkości lekarzy Brazylii została wykluczona, chory już całkowicie odzyskał "formę" po "szoku" spowodowanym gwałtownym uderzeniem, ale oczywiście jest unieruchomiony. Ciępienia wzmoczone są fala silnych upałów tegorocznych, między bezsenność i zabiegii bolesne. Leczenie przewidziane jest na szereg dalszych tygodni.

KOMISJA STULECIA PARANY

Ubiegłego czwartku w Związku Polskim odbyło się tygodniowe posiedzenie członków Komisji Polsko-Brazylijskiej Stulecia Emancypacji Parany i Emigracji Polskiej. Przewodniczącą Dr Edwin Tempski poinformował o utworzeniu się nowej komisji w Ponta Grossie; prezesem honorowym został obrany p. Tadeusz Straszewski; prezesem - Dr. Celiński; wiceprezesem - p. Jan Stanisławski; dyrektorem społecznym - p. Klensz Szewadzi; sekretarzem - Dr. M. Kampe; skarbnikiem - p. Bronisław Drzewiński; członkiem zarządu - p. Kazimierz Rudnicki; do Komitetu Pan weszły: pp. Zofia Sieracka, Maria Nawratel i Anna Grałek. Komisja Rewizyjna: pp. Stefan Prokopiak, Julian Lago i Arystydes Sieracki.

najwspanialej było można organizować uroczystości z okazji Stulecia Parany i Emigracji Polskiej. Ponadto Dr Tempski oznajmił, iż na przyszły czwartek ma zamiar zaprosić wszystkich prezesów stowarzyszeń polsko-brazylijskich z Kurytyby i okolicy na nadzwyczajne posiedzenie w celu uzgodnienia pracy.

Zgon wielkiego przyjaciela Polski

DRA VICTOR DO AMARAL, ZAŁOZYCIELA UNIWERSYTETU PARANIEGO

W ubiegły poniedziałek zmarł w Kurytybie dr Victor Ferreira do Amaral e Silva, założyciel Uniwersytetu Paraniego, jego długoletni rektor i dziekan fakultetu

Medycyny, deputowany federalny w latach 1906-1909, założyciel wielu instytucji naukowych i dobroczynnych. Piastował on wiele urzędów jak Wychowania Publicznego i Zdrowia. Dr Victor do Amaral był wielkim przyjacielem Narodu Polskiego, prezesem Komitetu Pomocy Ofiarom w Polsce, w dowód czego rząd R.P. (dawniejszy) nadał mu odznaczenie "Polonia Restituta".

Dr Victor do Amaral był synem bohaterskiej Lapy i dożył 91 lat.

Rząd Paraniński z powodu zgonu tak zasłużonego meza, jakim był Dr Victor do Amaral ogłosił trzdzińniową żałobę.

P. MARCIN MICHAŁSKI: W celu zwolnienia z podatków od ziemi w Paranie na której się gospodaruje, jeżeli nie jest większa niż dwa akry, należy co rocznie wnieść podanie, powołując się na dekret Nr. 694 z 14.X. 1951; niekiedy kolektorzy czynią trudności, wtedy powołując się na dekret, trzeba samemu dochodzić swych praw.

"DWA ŚWIATY" - M. Pawlikowski wyszła z druku i jest do nabycia w Redakcji "Ludu"; cena Cr\$ 90,00; wysła się po nadesłaniu należności.

PRZYJMIE się do pracy w drukarni chłopaka, 14 do 16 lat; zgłoszenia do Redakcji Ludu.

GRÊMIO BEN. e RECR. UNIÃO

RUA CARLOS DE CARVALHO N.º 601

BAL KARNAWAŁOWY

urządza w sobotę (7-go lutego) wielką zabawę "GRITO DE CARNAVAL" w Związku Polskim, przy ulicy Carlos de Carvalho, 601. Sala znakomicie ustrójona. Do tańca przegrzewać będzie "Jazz Odeon". Zaprasza swych członków, oraz członków Związku aby wzięli udział w zabawie.

Zarząd Gremia P.S. Ci, którzy nie posiadają legitymacji członkowskiej, winni postarać się o zaproszenia, które można nabywać u członków Gremia.

Uroczystość polsko - brazylijska

W BELO HORIZONTE

Dnia 2 stycznia b.r. odbyło się uroczyste posiedzenie "Legião dos Veteranos de Guerra do Brasil" (sekcja Belo Horizonte), na którym nastąpiło odsłonięcie pięknego obrazu przedstawiającego fragment bitwy brazylijsko-niemieckiej pod Monte Castelo, namalowanego przez naszego rodaka artystę - malarza Władysława Zagłobę. Na uroczystości zostały zaproszone władze wojskowe i cywilne, oraz Unia Kulturalna Polaków. Zjawił się przedstawiciel gubernatora stanu, szefa milicji stanowej, prefekt miasta i wszystkich sekretarzy stanowych. Przybyło też kilkunastu członków UKP.

Pan Zagłoba wygłosił piękne przemówienie o braterstwie broni i węzłach, łączących naród polski z brazylijskim, a p. M. B. Lepecki dziękował zarządowi Legionu za zaproszenie i życzył mu sukcesu w dalszej pracy organizacyjnej.

Ze strony brazylijskiej przemówił p. Kunstetter o sztuce; p. Caldeira, a prezes rady miejskiej miasta Belo Horizonte, z uznaniem podkreślił czynny udział Polaków w życiu społecznym nowej ojczyzny, a p. Faria, prezes Legionu, w pięknych słowach chwalił bohaterstwo narodu polskiego, nieugiętego w najcięższych o-

presjach i nigdy nie tracącemu nadziei. Liczne zebrana publiczność brazylijska żywo oklaskiwała przemówienia, solidaryzując się w ten sposób z przemówieniami.

Nowy kozioł ofiarny Kremła

(DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1-SZEJ)

A przecież dziś bardziej niż kiedykolwiek chodzi dygnitarzom sowieckim z Kremła o sementowanie społeczeństwa sowieckiego. W obliczu czasów niepewnych, w przedmnie nowej wojny, obecne "Prezydium" chce: 1) pokazać piętę tym wszystkim, którzy są niezrównoważeni. (Tajna opozycja i bierny opór istniały zawsze); 2) zwrócić narody Związku sowieckiego przeciw imperialistom zachodnim, "którzy nie wahają się zdrada, szpiegostwem, uderzyć w serce Sowietów - Kremli!!"

W tym samym celu Sowietci prowadzą od kilku lat, zw. zimną wojnę, która przerosła się w najbardziej wyuzdaną akcję nienawiści przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych, czyli wroga nr. 1. (Omówimy to obszerniej w innym artykule).

Obecny antysemityzm w Związku Radzieckim to spogiętowanie ślepej nienawiści do Państw Zachodnich, to zarazem najbardziej cyniczne oskarżenie kozłów ofiarnych-Zydów.

Po ostatniej wojnie, ludność Związku Radzieckiego patrząc na przedmioty przywiezione z zagranicy, poczęła przecierać oczy.

Nie tylko oficer, nawet każdy szeregowiec sowiecki, powracający z frontu, wiozą, jak łup wojenny, stos walizek, wypchanych wszelakimi dobrem. Sowietci zrabowali tam, gdzie przeszli, dosłownie wszystko. Ogolili magazyny, sklepy, fabryki, nawet prywatne domy! Na terenie Ziemi Odzyskanych fortepian, czy pianino, pozostawione przez Rosjan, należały do rzadkości; prawie wszystkie wywieziono do Rosji.

Przez kilka miesięcy dzień i noc, bez przerwy, niekończące się kolumny wielkich samochodów wiozły przez Polskę na wschód zdobywcze dobro. Nic więc dziwnego, że

NASZE SPRAWY

CZYTELNICZY W DOM FELICIANO Agentem "LUDU" w Dom Feliciano, stan Rio Grande do Sul, został p. Czesław Bystronki; na jego ręce Czytelniczy "Ludu" mogą wpłacać prenumeraty, i u niego nabywać kalendarze "Ludu" i wszelkie nasze wydawnictwa jak słowniki, gramatyki, podręczniki do nauki języka polskiego i portugalskiego oraz książeczki do nabożeństwa. Dawniejszym agentowi "Ludu", p. Stanisławowi Bujnowskiemu, składamy podziękowanie za długoletnie prowadzenie agencji "Ludu". Redakcja

ZAMYKAMY "WOLNA TRYBUNA"

W związku z chwalebny doświadczeniem do porozumienia na zjeździe delegatów towarzyszystw w czym dużą zasługę mają delegaci Twa. Polonia z Porto Alegre pp. Czesław Tomaszewski, Jan Wierzbowski i Adolf Suchocki, zamykamy rubrykę "Wolna Trybuna"; artykuły, które wpłynęły ostatnio do Redakcji, a nie mogły być z powodu braku miejsca zamieszczone, stają się już nieaktualne. Red.

Jest do sprzedania 20 ławek używanych nadających się dla Towarzystwa, kapłiny na kolonii, po niskiej cenie. Bliższych informacji można zasięgnąć w Towarzystwie Kościuszkow. Rua Ebano Pereira, nr. 502, w Kurytybie.

Nowy kozioł ofiarny Kremła

(DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1-SZEJ)

w całym Związku Radzieckim poczęto chwalić zagraniczny towar, oraz sposób życia ludności. W fabrykach robotnicy widzieli, że zagraniczne maszyny pracują lepiej i wydajniej, niż sowieckie. To zrabowane dobro stało się klęską Sowietów! Martwe przedmioty przemawiały silniej, niż sowiecka propaganda! O tym wiedzieli czynniki rządzące.

Rozpoczęła się czystka. Dwa naczelne dzienniki: "Prawda" oraz "Izwestia", już w 1946 r. zamieszczały w tej sprawie częste artykuły, nawołując sędziów, prokuratorów, do oczyszczenia społeczeństwa ze szpiegów, sabotażystów i agentów obcych mocarstw, którzy "chcą wykorzystać nastroje pewnych warstw inteligencji, przejęte ślepych służalstwem do wszystkiego, co zachodnie, oraz zarządzonej przez kosmopolityzm i nacjonalizm", pisała "Prawda" ostatnio, po aresztowaniu grupy lekarzy kremlońskich.

Znamy wiele wypadków z roku 1942 i późniejszych, kiedy to aresztowano pod zarzutem szpiegostwa i agitacji Polaków, Rumunów, którzy pokazywali np. swą odzież i opowiadali o życiu zagranicą!

Myła się ci politycy, którzy sądzą, że uda się cierpliwością przetrwać jakiś pomost do porozumienia ze wschodem. Po tom o wie Dżingischana i Tamerlana tego sobie nie życza, bo ich istnienie opiera się na kłamstwie, zdradzie i fałszu! Ostatnie wypadki są jeszcze jednym tego dowodem.

Aresztowania te niech będą kulem zimnej wody na głowy tych wszystkich Zydów wольnego świata, którzy patrzyli z sympatią na czerwoną, okrwawioną gwiazdę Kremla, jak na Jutrzenkę. Może teraz zrozumieją, że komunizm kroczy drogami krętymi, bardziej zdradzieckimi niż hitleryzm!!

Co za ironia, jakąż gmatwanina pojęć! Niektórzy z Zydów w krajach zachodnich są komunistami, szpiegami, składają wysokie datki na kłamliwą propagandę, wówczas, gdy Sowietci morderują ich braci...

Jesteśmy przekonani, że aresztowania te objęły cały Związek Radziecki. Nie są nowością dla nas, którzyśmy tam żyli od 1939 r. Obecne aresztowanie grupy wybitnych lekarzy ma tylko cel dydaktyczny na oku, świadczy o tym hałaśliwa propaganda, rozbrzmiewająca na terenie całego Związku Radzieckiego.

My, Polacy, którym udało się ująć z "komunistycznego raju", wyrażamy najgłębsze współczucie ofiarom sowieckiego barbarzyństwa!

JAN ZBRUCZ

FOTO BERNARDO Rua Dezembargador Westfalen, 126 - 1.º andar CURITIBA - PARANÁ

FOTOGRAFIAS EM GERAL: Retratos (Glamour e convencionais), Casamentos, Batizados, Aniversários, Reproduções e Cópias fotostáticas, Fotografias comerciais: tipo "Fashion", tipo Propaganda: de Fazendas, Cristais, Vidros, Móveis, Interiores, etc. SEÇÃO DE AMADORES: Cópias, Ampliações. MÓVI SIĘ PO POLSKU - ATENDE-SE A DOMICÍLIO -

B. A. MELENIEWSKI

# W DZIEWIĘDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ

## 2. Napoleon i okres po-napoleoński

Wiek XVIII zamykał się trzema wydarzeniami: kontynent Ameryki zrzucał pozycję jarmu kolonialnego i staje się ziemią Wolności, rozbiórami Polski i rewolucją francuską, która skończyła niesławnie cesarstwem.

Po koronę sięgnął nie-Francuz, korsykanin Bonaparte, który stosując nową taktykę wojenną i głosząc hasła wolnościowe, podbił Europę. Powstawały przeciw niemu zwoje samodzielników, którzy po niezliczonych klęskach dopięli celu: Napoleon został osadzony na wyspie św. Heleny, a wstępczo pod bluźnierczą nazwą "świętego aliansu" bagnietami wytracało każdą myśl o swobodzie.

Nawrót represji policyjnych, szedł jednak równoległe z szermowaniem na wzór Bonaparte'go hasłami wyzwoleńcymi przez carat, w grze politycznej przeciw Turcji.

W Polsce, która wykrwawiła się pomagając Napoleonowi w nadziei odzyskania swobod, zmianę nazwy: "księstwo warszawskie" na "królestwo polskie" w tekście traktatu wiedeńskiego, przyjęło bez entuzjazmu mimo uchwalenia przez sejm zwołany w 1818 r. nowej konstytucji, o której mówiono, że "car bat w nią owinał", mianując swym namiestnikiem brata, Konstantego - degenerata. Przez odbudowę zniszczeń wojennych, rozbudowę przemysłów, zwłaszcza zaś u-  
trzymanie własnego wojska — przygotowywano odwet. Pozorne uspokojenie, u-

możliwio "carowi idealistom" Aleksandrowi I-mu, przygotowania do rozbioru imperium ottomańskiego, które nie-uznawaniem rozbiórów Lechistanu - Polski, dowodziło zrozumienia celu wielkiej strategii rosyjskiej: opanowania brzegów czarnomorskich, uchwycenia krajów bałkańskich i wyjścia przez cieśninę Bosforu na Śródziemne morze.

Chęć objęcia "dziedzictwa bizantyjskiego Romanów" spowodowała, iż Paweł I-szy wysłał swą flotę w pomoc królowi Neapolu w czasie egipskiej wyprawy Bonaparte'go, która zajęła Korfu i wyspy jonskie, czym takie wzbudziła nadzieje w Zakonie Maltańskim wynagranym z wyspy stanowiącej "klucz śródziemnomorski", że tenże ogłosił prawosławnego cara swym "protektorem" w 1797 r., zaś w następnym, wybrał go swym "72-gim W. Mistrzem", ku zgorszeniu ludów katolickich i Stolicy Apostolskiej.

Uduszenie Pawła I-go przez hr. Paleńskiego, szarfę orderową, zakończyło ten epizod wraz z poselstwem przy dworzec sardyńskim, którego kierownikiem był układny przyjaciel synów carskich, X. Adam Czartoryski.

Osobliwa to postać, ów X. Adam-Jerzy. Po rozbiorach Polski, w 1795 r. pełnił służbę w gwardyjskim pułku, po zwrocie rodzinnych dóbr, przyjęty został na dwór przez Katarzynę II-a, gdzie zaprzyjaźnił się z jej wnukiem Aleksandrem. Następca carycy Paweł I-szy, mianował go

swym posłem, a po objęciu władzy przez Aleksandra I-go, wrócił do Petersburga, gdzie w latach 1803-1807 pełnił funkcję ministra Spraw Zagranicznych.

Objął przyjaciela spiskowali przeciw Napoleonowi, wiazali sojusze z Austrią, Prusami i Anglią. W tym czasie Czartoryski wreczył carowi memoriał w sprawie polskiej, prosząc o autonomię dla kraju zagarniętego, rozszerzoną na źródła i ujście Wisły. Po dymisji pozostał na dworze i towarzyszył carowi na wszystkich zjazdach łącznie z wiedeńskim, kontentując się skromnym tytułem "kuratora okręgu szkolnego wileńskiego" i do śmierci cara (w 1824 r.) zawsze dążył do ugody i wyzbycia niezwołanej Polski z zaborka Rosji.

Kolejni carowie, mianowali siebie "opiekunami chrześcijan" (na Bliskim Wschodzie), maskując tą nazwą zaborkę apetyty. Z ich woli powstała "Question d'Orient" (zagadnienie wschodnie) i zrodził się "kocioł bałkański", bo carowie podniecali ruchy wyzwolenne w Rumunii i Włochach (dziś Rumunia), Bułgarii, Serbii i Grecji. Austria widziała w tym zagrożenie ujścia Dunaju, Anglia drogi imperialnej do Indii — więc też paraliżowały zakusy carskie. Prusy upokorzone przez Napoleona, dążyły wobec zrzeczenia sił Habsburgów z praw do korony cesarstwa niemieckiego, cierpliwie dążyły do zjednoczenia Rzeszy pod władzą Hohenzollernów, co zagrażało Austrii i Rosji. Rodziły się niesnaski wśród

wspólników zbrodni rozbiorów.

Despotyzm Burbonów neapolitańskich i namiestników Wiednia w Lombardii i Wenecji pobudzał ruch wyzwolenczy w Italii, francuzi Burbonowie, którzy "niczego się nie nauczyli i niczego nie zapamiętali", po zaborku Algieru zapalali się w przewlekłą wojnę z Abd-el-Kader'em.

Wspólnota "belgo - holenderska wraz z Luksemburgiem" utworzona na kongresie wiedeńskim rozpadła się wobec zakusów hegemonii Holendrów — więc kiedy zwycięstwo Powstania w Grecji, opiewane przez poetę Byron'a, roznieciło iskry w popiołach myśli wolnościowej do tego stopnia, że w Rosji powstał spiszek Dekabrystów — wybuchły nieomal współczesnie rewolucje w Belgii i Francji oraz Powstanie listopadowe w Polsce.

Mimo początkowych sukcesów, wskutek nie wyzyskania ich i przewlekłych układów, Powstanie polskie, które uniemożliwiło represje na Zachodzie, upadło po 10-ciu miesiącach. 5-go października 1831 r. opuściło Warszawa 30 000 wojska polskiego i tywilnej ludności idących za kordon graniczny. Zaledwie 10 000 przedarło się na Zachód, bo podstępni Prusacy, wydawali rozbrojonych w Fischau, Elblągu i Tczewie żołnierzy polskich, zandarmanom carskim.

W Polsce rozszalał się terror nikolajowski, na Zachodzie, powstawała pierwsza wielka Emigracja polityczna polska.

## Czy wyzwalenie wschodniej Europy już jest rozpoczęte?...

Pismo amerykańskie "U.S. News" odziewiadające opinię republikanów, a więc ugrupowania Eisenhowera, zamieściło ostatnio artykuł, w którym twierdzi, że "wyzwolenie wschodniej Europy już się rozpoczęło".

W piśmie tym czytamy między innymi:

"Wszystcy ci, którzy wiedzą, jak potężny płomień wolności i niepodległości pali się na Ukrainie, w Czechosłowacji, Polsce, Rumunii, Bułgarii, Albanii i na Węgrzech, wyczuwają, że czysty są tylko sygnałem do organizowania ruchów podziemnych. Uwolnienie się od manifestacji patriotycznych we wszystkich krajach, w których napastnik rządzi żelazną ręką. Rozwijanie się tej akcji uwolnienia jest powolne, ale wolny świat może w tym pomóc. Możemy dostarczyć tym partyzantom bezpośrednio żywności, a nawet amunicji. Oczywiście wielu patriotów straci życie i nastąpią nowe czystki. Ale cel — odzyskanie wolności — wart jest poświęceń. W tej samej walce przeciwko komunistycznemu imperializmowi synowie Ameryki wylewają krew na innym polu bitwy".

Tak pisze dziennik, który niewątpliwie jest wyrazicielem części opinii amerykańskiej. Warto przypomnieć, że w przemówieniach wyborczych kontr-kandydat Eisenhowera, gub. Stevenson opowiedział się za "żelazną kurtyną". Podobnie wypowiedział się sam Eisenhower, chociaż z oświadczenia wygłoszonego przez niego na kongresie Legionu Amerykańskiego, wynikało raczej co innego. Stevenson powiedział natomiast, że "patriotyzm jest narzędziem walki z własnymi rodakami".

Naród polski, zdziesiątkowany wojną i terrorem stoczoną przez obywateli okupantów, nie może sobie pozwolić, na niepotrzebny rozlew krwi. Nikt nie może odmówić Polakom patriotyzmu i gotowości do najwyższych poświęceń, ale w obecnych warunkach każdy ruch partyzancki byłby niestety wcześniej, niż później zdławiony. Nado tytułem represji okupanta i jego marionetki dokonywałyby nowych masowych masakr na tysiącach najlepszych patriotów polskich.

Powstanie warszawskie powinno być dla całego świata dostatecznym dowodem, że największy heroizm i poświęcenie nie zdadza się na nic, jeśli nie są wsparte odpowiednimi siłami.

## POLSKA BIERUTOWA A NIEMCY WSCHODNIE

Pismo "Sunday Times" z 27. XII. 52. podaje w korespondencji swego berlińskiego przedstawiciela kilka wcale sensacyjnie brzmiących wiadomości na temat stosunków: Polska bierutowa - Niemcy Wschodnie. Autor pisze:

Tworzenie armii wschodnio-niemieckiej wywołuje wśród satelitów sowieckich pewne oznaki podenerwowania. Jedną z takich oznak jest nota rządu polskiego (bierutowego IP) do władz wschodnio-niemieckich, zapytująca, w jakim stadium znajduje się oczyszczenie z obiektów wojskowych demilitaryzowanej strefy biegnącej 30 mil (ok. 50 km) w głąb wzdłuż granicy polsko-niemieckiej i domagająca się, by armia wschodnio-niemiecka, przynajmniej czasowo, nie przekraczała 50 000 ludzi a "policja ludowa" ograniczała się do wykonywania "funkcji czysto policyjnych".

Według doniesień z wschodniego Berlina, p. Ackerman, sekretarz wschodnio-niemieckiego MSZ doręczył tę notę sowieckiej komisji kontrolnej z uwagą, że "choćby prawnie punkty podniesione przez rząd polski odnosiły się do rządu Niemieckiej Republiki Ludowej, jednak de facto stoją one poza kompetencjami tego rządu".

Nota domagać się ma dalej:

## "Tylko Polska broniła EUROPY PRZED ROSJĄ"

W liście do "Daily Telegraph", prof. Douglas Savory występuje ostro przeciw fałszom historycznym, wysuwany ze strony uczonych niemieckich.

Prof. Savory przytacza przemówienie radiowe prof. Bonn, według którego Niemcy zawsze sprzeciwiały się ekspansji rosyjskiej w kierunku zachodu i stwierdza, że w rzeczywistości do czasów rozbiorów Polski, Niemcy i Rosja nie miały wspólnej granicy. W ciągu stuleci, poprzedzających rozbiory, dążenia Rosji do ekspansji na zachód natrafiały na skuteczny opór Polski i tylko Polski. O zwycięstwie Polski w 1920 r., kiedy bez żadnej pomocy odeprzeła hordy rosyjskie i w ten sposób uratowała Europę przed bolszewizmem, raz jeszcze wykazuje swą historyczną rolę obrońcy cywilizacji europejskiej, prof. Bonn nie wspominał. Prof. Savory przypomina dalej współpracę niemiecko-rosyjską i nowy rozbiór Polski w 1939 r., stwierdzając, że bez pomocy rosyjskiej Hitler nie mógłby rozpocząć wojny.

Odpowiadając na słowa prof. Bonn o "ziemiach niemieckich okupowanych przez Polskę", prof. Savory przypomina, że ziemie te przynależały do Polski przed sojuszniczymi, którzy odstąpili wschodnie ziemie Polski Rosji. Nawiązując do entuzjazmu z jakim przyjęto w Niemczech wystąpienie gen. Ramcke, prof. Savory stwierdza, że Niemcy nie są jeszcze gotowi stać się partnerami we wspólnocie europejskiej.

"Polacy nauczyli się rozumieć Niemców i Rosjan w szkole bolesnych doświadczeń. Ich ostrzeżenia przed następstwami appeasementu co do Rosji nie zostały uwzględnione, a wyniki tego są dziś aż nadto widoczne" — kończy prof. Savory.

## POLACY "SZPIEGAMI" W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Na podstawie umowy z Rządem sowieckim Polacy, uwolnieni z łagrów i posiołków, utworzyli z końcem 1941 r. w większych skupiskach placówki, na czele których stanęli mężowie zaufania Ambasady.

Zaledwie po kilku miesiącach charytatywnej działalności niektórzy z mężów zaufania zostali aresztowani przez N.K.W.D. i oskarżeni o szpiegostwo, według par. 58. I. b. U. K. Była to najcięższa zbrodnia w sowieckim kodeksie karnym.

Pierwszymi z aresztowanych byli: mąż zaufania w Aktubińsku, pani N. oraz mąż zaufania oblaści Krzyż-Ordyskiej, inżynier Sz. z Borsylawia, którego tajna policja sowiecka aresztowała podstępnie w Sztabie Polskiej Armii w Jangi-Jul 23 czerwca 1942 r. i przywozila w tajemnicy do Krzyż-Ordys dla przeprowadzenia śledztwa.

Aferę szpiegowską wymyślił pułkownik Iwanow, naczelnik obłaśnego NKWD w Krzyż-Ordzie, który w dowód "zasług" awansował wkrótce do stopnia generała. Jemu to niedawno inżynier Sz. złożył kurtuzyjną wizytę, oraz pisał z magazynu kubany, t. zn. mydło, konserwy, smalec amerykański, by wyrobić sobie t. zw. "biat".

Po kilku miesiącach ten sam pułkownik nakłaniał aresztowanego inżyniera, któremu niedawno mówił "gaspadin" do wyznania, że jest szpiegiem, zaznaczając mu równocześnie kategorycznie, że jeżeli tego nie uczyni dobrovolnie, (sic), będą go tak długo męczyć, aż zdechnie i nikt się o tym nie dowiedzie" (dosłownie).

By prędzej złamać inżyniera i zmusić do podpisania protokołu oskarżającego o szpiegostwo, aresztowano równocześnie podchorążego Eugeniusza S. z Przemysła, którego użyto jako prowokatora, obiecując mu wolność. Ten to prowokator, 26-letni młodziak, w kwietniu i maju następnego roku zdołał nakłonić do "przyznania się" do szpiegostwa b. oficera rezerwy Ryszarda R. z Wilna, oraz Stefana D. kupca z Krakowa, którzy byli rejonowymi mężami zaufania. Ode mnie zaś, gdy w czasie konfrontacji oskarżał mnie o różne zbrodnie, dostał należytą odprawę...

Prowokatorowi, gdy spełnił swą rolę, odczytano wyrok 10 lat łagrów, zamiast spodziewanej i obiecywanej wolności. Straż więzienna dwukrotnie ratowała mu życie, ponieważ wieszal się, rozgoryczony postępowaniem oprawców, którym tak wiernie służył. W łagrach Czołowskich, dokąd go wysłano, podciął sobie żyły lewej ręki, w chętych nadziei, że uda mu się przeżyć, ponieważ jako inwalida był zmuszony do wykonywania jeno 26% normy.

Do przełamania oporu inżyniera użyto również drugiego prowokatora, niejakiego Ipatowa, który udawał szpiega japońskiego, choć był w rzeczywistości agentem NKWD. Inżynier, poddany bestialskiemu śledztwu drugiego stopnia, jęczący z bólu po wypiciu zatrutej zupy, (śledczy zapytał go nocą, jak mu smakowała i dodał, że "na drugi raz lepiej dostanie, jeśli nie przyzna się do szpiegostwa...") głodzony, katuszony plugawymi wyzyskami, namawiany podstępnie przez prowokatorów, bliski obłądki, nie wytrzymał nerwowo i załamał się. Podpisał protokół, oskarżający go o szpiegostwo na rzecz obcego państwa i że polecenia szpiegowskiego charakteru otrzymał osobiście od ambasadora, prof. St. Kota.

Aresztowania pozostałych mężów zaufania Ambasady odbyły się z początkiem marca 1943 r. równocześnie na terenie całego Związku Radzieckiego i zostały przeprowadzone przez obłaśne oddziały NKWD na rozkaz, który wydała Komenda Główna NKWD mieszcząca się wówczas w Kujbyszewie.

Jestem prawdopodobnie jedynym b. mężem zaufania Ambasady, który oskarżony o szpiegostwo, dzięki znajomości metod tajnej sowieckiej policji, wytrzymałości i stałości charakteru oparł się pięciu śledczym, prowadzącym kolejno ze mną śledztwo.

Gdy raz skarżyłem się prowokatorowi, dlaczego zmuszają mnie do przyznania się do zbrodni, choć wiedzą, iż jestem niewinny, odparł dobrodusnie, że NKWD woli skazać na śmierć 99 niewinnych, niż wypuścić jednego winnego.

Zwycięstwo moje nie było łatwe. Zeby mnie zmusić do

"przyznania się" do szpiegostwa, aresztowano mojego znajomego, b. kupca z Lwowa Gr. i zmuszano go do podpisania protokołu, obwiniającego mnie o szpiegostwo. Aresztowano również drugiego mojego znajomego, Erl. w tym samym celu. Namiast mężczono szereg noży moją żonę w NKWD by podpisała zeznanie, że ja byłem szpiegiem. W więzieniu śledczym głodowe racje żywności, zakaz przynoszenia wałówek, dręczące przesłuchania całonocne i dniami po 12—20 godzin na dobę, męczące "przeplisowe siedzenie", używanie plugawych wyrazów przez oprawców, zakaz snu w ciągu trzech tygodni, oraz głodówka tak mię wymęczyły, że ze zdrowego 40 letniego mężczyzny w 6 miesiącach kaźni pozostał kościół, powleczonej skórą. Z trudem chodziłem, operując się o ścianę, a przez zapuchnięte powieki z powodu bezsenności patrzeć nie mogłem. Naostatek, by mię łatwiej dobić, urządzono mi konfrontację z drugim prowokatorem, b. sekretarzem naszej Placówki, niejakim Pawłem Krasnopolskim z Wilna, który udawał pułkownika W.P. choć w rzeczywistości był pułkownikiem armii carskiej. Konfident NKWD o czym wiedzieliśmy, tolerowany przez nas, wystąpił w roli prowokatora oskarżając mnie o różne czyny przeciw bezpieczeństwu Związku Radzieckiego (kontrrewolucja).

Ponieważ oświadczałem stale, że woleę zginać, niż oskarżyć się o zbrodnię szpiegostwa, oprawcom nie pozostało nic innego, jak zakończyć ze mną śledztwo i odesłać sprawę do sądu zaocznego "Oso" w Alma-Acie.

Z początkiem listopada oświadczałem mi, że "Oso" uoliło mię do zbrodni szpiegostwa, art. 58. I. b. U. K. natomiast pozostał mi art. również ciężki, o agitację przeciw sowieckiemu państwu, art. 58. I. 10. U. K. z poleceniem przekazania sprawy do miejscowego sądu obłaśnego. 22 listopada tegoż roku znalazłem się na sowieckiej wolności.

Mój towarzysz niedoli, były korespondent "Robotnika", Chil Fiszman z Radomia, mimo, że również nie "przyznał się" do szpiegostwa, został skazany przez ten sam sąd

"Oso" na 10 lat łagrów.

W wielu wypadkach mężowie zaufania nie stawiali oporu, licząc na interwencję Polskiej Ambasady, a później, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych, na interwencję Rządów Anglii oraz Stanów Zjednoczonych. Niestety nadzieja ta zawiodła.

Sowieckie sądy zaoczne wydały na nieszczesnych szpiegów z wyobraźni wyroki śmierci, lub 10 lat łagrów. Być może, iż z kilkuset kaźniaków ktoś przetrzyma kaźni 10-letnią i potwierdzi kiedyś to, co dziś ujawniłem, choć nadzieja to znika, ponieważ w łagrach sowieckich cynga i pelagra po kilku latach dobija nawet żelazny organizm.

Ten największy szantaż polityczny był potrzebny Związkowi Radzieckiemu do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rządem Polskim w Londynie, ponieważ Sowieci mieli przygotowany własny "rząd polski", złożony z garści polskich komunistów, którym obiecano za judaszową pracę najwyższe godności w Polsce komunistycznej. Mamy niepionną nadzieję, że za gorliwość oddania 25 milionowego narodu w jarzmo sowieckiej niewoli spotka ich prędzej czy później los Słaskiego i towarzyszy!

Jesteśmy również głęboko przekonani, że doczekamy chwili, kiedy międzynarodowy trybunał sędzić będzie twórców tych bestialskich "sądów" za zbrodnię ludobójstwa. Dopoki się to nie stanie, nie będzie pokoju w świecie!

## ADENAUER BOI SIĘ ATAKU Z CZECH

Kancelarz Adenauer oświadczył w wywiadzie udzielonym tygodnikowi "United States News and World Report", że uważa że istnieje możliwość ataku na Niemcy zachodnie ze strony armii satelickich.

Pytany czy istnieje niebezpieczeństwo ataku ze strony armii wschodnio-niemieckiej i armii Rokossowskiego, podjętego bez jawnego udziału Sowieców, Adenauer odpowiedział: "Nie obawiam się zbytnio ataku ze strony sowieckiej. Wielkie niebezpieczeństwo widzę od strony Czechosłowacji. Sowieci najwyraźniej usiłują skonsolidować swe panowanie nad Czechosłowacją."

## SŁOWO BOŻE

NIEDZIELA MIĘSOPUSTNA - SZESZCZĄDZIESIĄTYNICY

Ewangelii zapisana u św. Łukasza (8. w. 4 — 51)



Onego czasu: Gdy zgromadziła się rzesza wielka i z miast zdążyli do Niego, mówił w przypowieści: Wyszedł siewca rozsiewać ziarna swoje. A gdy siał jedno padło przy drodze. I zdeptane jest, a ptaki niebieskie wydziobały je. A drugie spadło na grunt skalisty, a wszedłszy uschło, gdyż nie miało wilgoci. A inne padło między ciernie, a ciernie wzrosły wespół z nim i przygłuszyły je. A inne jeszcze padło na ziemię, urodzajną, i gdy wzrosło, wydało plon stokrotny. To mówiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. Pytali Go tedy uczniowie Jego, co by to była za przypowieść. A On im rzekł: Wam dane jest poznać tajemnicę królestwa Bożego, a innym zaś przez przypowieści, aby "patrzyli, a nie widzieli, i usłyszeli, a nie zrozumieli" (Lz. 6, 9).

Taka zaś jest przypowieść: Ziarnem jest słowo Boże. Przy drodze są ci, do których potem przychodzi szatan i porwa słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli snadź zbawieni. A na gruncie skalistym są ci, którzy postyszawszy, z radością przyjmują słowo. Ale ci korzenia nie mają, wierzą do czasu, a w chwili próby ustępują. To znów, które padło między ciernie, oznacza tych, którzy postyszeć, ale odchodząc, przez troski, bogactwa i rozkosze życia są przygłuszeni i nie przynoszą owocu. Które jednak upadło na ziemię dobrą, oznacza tych, którzy w dobrym i szczerym sercu zachowują słowo i owoce przynoszą w wytrwałości.

## W WIEZIENIACH NAZBYT CZĘSTO

(II Kor. 11,19 - 33, 12, 1 - 9)

W dzisiejszej lekcji św. Paweł maluje w słowach prostych a pięknych obraz swego męczeńskiego życia, wyliczając całą litanię cierpień, które zniósł z miłości ku Chrystusowi.

Dzisiejsza lekcja przypomina nam, że zwłaszcza życie kapłańskie naznaczone jest stygmatem cierpień.

Słowa dzisiejszej lekcji są echem słów Boskiego Zbawiciela: I was prześladować będą.

Historia Kościoła, to historia jego męczeńskich dziejów. Prześladowanie w ciągu wieków wybuchalo raz silniej raz słabiej, ale nigdy z taką szatańską przelotnością jak dziś. Ludzie zatruci zbrodnictwami, ideami-komunizmu przemienili się w dzikie bestie, których jedną rozkoszą jest niszczyć i deptać to wszystko, co wielkie i szlachetne.

Widząc jednak, iż ofiary ich nie chcą iść na lep ich bestialskiej ideologii, ludzi kochających Boga i Polskę posiadają o zbrodnię.

Nie mogąc złamać ich ducha, łamią ich ciała za truwając system nerwowy.

Tak postąpili z kardynałem Mindszenty, tak z wszystkimi, którzy im są niewygodni i myślą w głupocie i zaślepieniu swoim, iż świat im uwierzy.

Oto do jakiego zdżyczenia doprowadza trucizna komunizmu.

Dlatego błagamy Boga, zwłaszcza w zbliżającym się Wielkim Poście, by poniżył bezbożników, by w proch i pył rozspalał się królestwo szatana, by z męczeńskich cierpień i zasług najlepszych synów Kościoła i Ojczyzny zabłysnął cud miłosierdzia Bożego, wyzwalając Polskę z kajdan niewoli i przemocy bolszewickiego komunizmu. X. W. S.

## ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

## — PRZYGOTOWUJĄ —

## ANTYKOSCIELNY PROCES

KRAKÓW, (IC) — Aresztowany w listopadzie ubiegłego roku biskup Hierbert Bednorz, sufragani diecezji kato-wickiej, przewieziony został do Warszawy i umieszczony w więzieniu razem z biskupem Czesławem Kaczmarem, ordynariuszem diecezji kieleckiej. Natomiast dwaj inni biskupi śląscy: ordynariusz Stanisław Adamski i biskup Józef Bieniek zostali internowani w zakładzie zakonne pod Poznaniem. Miejsce pobytu arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, arcybiskupa lwowskiego, nie jest znane.

W Polsce istnieje przekonanie, że reżim warszawski przygotowuje proces pokazowy przeciwko hierarchii pol-

## Święto Najsw. Maryi - Królowej

CLEVELAND, (IC) — Mariologiczne Stowarzyszenie Amerykańskie wyłosiło na swym ostatnim zjeździe w Cleveland specjalną komisję, która ma przygotować petycję do Stolicy Apostolskiej z prośbą o ustalenie powszechnego święta Maryi — Królo-

NAJMNIEJSZE PAŃSTWO,  
KTÓRE RZĄDZI SETKAMI MILIONÓW DUSZ

Przez długie wieki państwo papieskie obejmowało całe prawie środkowe Włochy. Jeszcze przed stu laty obszar państwa papieskiego wynosił 17.218 mil kwadratowych z ludnością 3.124.688. To państwo zostało w 1870 r. zlikwidowane i wcielone do zjednoczonych Włoch, za rządów Piusa IX. Władza papieska została wówczas ograniczona do pałaców: watykańskiego i laterańskiego oraz willi Castel Gandolfo. Jako odszkodowanie rząd włoski wyznaczył papieżowi roczną sumę w wysokości 3.250.000 li-rów. Pius IX nie uznał tych faktów dokonanych i na znak protestu zaden papież od chwili wyboru nie opuszczał murów Watykanu. Suma przeznaczona przez rząd włoski nie została nigdy podjęta.

Przez przeszło pół wieku papież byli "wziętami Watykanu". Dopiero 11 lutego 1929 r. podpisano tzw. traktat laterański, który zlikwidował zatarg pomiędzy Watykanem a Włochami. Traktat laterański stworzył państwo watykańskie (Stato del la Citta del Vaticano, zwane równie "Santa Sede" lub Stolicą Apostolską) o pełnym suwerennych prawach. Za wyłączone majątki papieskie, rząd włoski zgodził się wypłacić odszkodowanie w wysokości 750 milionów li-rów gotówką i miliardą li-rów bonami państwowymi.

Władza sądowa Watykanu kieruje się zasadniczo prawem kanonicznym, a w sprawach innych, takich do których to prawo nie ma zastosowania, Trybunał watykański opierają się na prawie rzymskim. Sprawy karne sądzi przede wszystkim trybunał I-szej instancji. Apelacje są rozpatrywane przez "Sacra Romana Rota", a ostateczny wyrok wydaje Najwyższy Trybunał (Segnatura). Sprawa nieważności małżeństw jest zwykle rozpatrywana i decydowana przez "Sacra Romana Rota".

Watykan posiada własne więzienie, które jest jednak rzadko zaludnione.

Watykan ma również własną stację kolejową (otwartą w listopadzie 1932 r.), własną radiostację, własny uniwersytet, kierowany przez Jeżuitów (otwarty w listopadzie 1930 r.) oraz własną monetę (od października 1930 r.), której wartość pokrywa się z walutą włoską.

## PAŃSTWO WATYKAŃSKIE

Terytorium państwa watykańskiego liczy zaledwie 44 ha powierzchni. Ostatni spis ludności wykazał 1.025 mieszkańców, z tego 853 Włochów (578 mężczyzn i 275 kobiet), oraz 121 Szwajcarów (zaledwie 4 kobiety). Do Watykanu należy także rzymski plac św. Piotra (Piazza di San Pietro), który jest otwarty dla wszystkich i administracyjnie podlega polskiej wlokiej. Ponadto 13 gmachów — poza Watykanem — korzysta z praw eks-terytorialnych.

Jak wszystkie państwa, Watykan posiada nie tylko głowę państwa lecz i rząd, rolę którego pełni Kuria Rzymska. Rola ministerstw pełnią Święte Kongregacje, których jest 12. Najważniejszą Kongregacją jest "Sanctum Officium", podlegająca bezpośrednio papieżowi. Czyna ona nad zasadami wiary

i obyczajami. Jest ona także odpowiedzialna za stynny Indeks papieski.

Rolę szefa administracji Watykanu pełni gubernator — bezpośrednio odpowiedzialny przed papieżem.

Siłę zbrojną stanowi gwardia papieska, składająca się ze Szwajcarów, w malowni- nowala ona granic Stolicy Apostolskiej, lecz ci, którym udało się przedostać, korzystali oczywiście z prawa azylu.

Watykan posiada własne więzienie, które jest jednak rzadko zaludnione.

Watykan ma również własną stację kolejową (otwartą w listopadzie 1932 r.), własną radiostację, własny uni-

wersytet, kierowany przez Jeżuitów (otwarty w listopadzie 1930 r.) oraz własną monetę (od października 1930 r.), której wartość pokrywa się z walutą włoską.

STOSUNKI  
DYPLOMATYCZNE

W stosunkach dyploma-tycznych ze światem, papież jest reprezentowany przez sekretarza stanu, pełniącego rolę ministra spraw zagranicznych. 43 państwa utrzymują bezpośrednio stosunki dyplomatyczne z Watykanem przez ambasadorów lub posłów.

Z państw za żelazną kurtyną reprezentowana jest Polska, przez ambasadora Papee, delegowanego przez rząd polski w Londynie. Stosunki z Polską były przed wojną u-normowane konkordatem podpisanym w 1925 r., a zerwanym przez obecny reżym komunistyczny.

Z państw wcielonych do ZSSR przy Watykanie znajduje się jedynie misja litewska, reprezentująca przedwojenną niepodległą Litwę.

Do niedawna wydawało się, że korpus dyplomatyczny przy Watykanie wzmożni się o ambasadora USA. Prez. Truman miał zamiar wysłać gen. Clarka do Watykanu, lecz ostry sprzeciw opinii protestanckiej skłonił go do zaniechania tego zamiaru.

Charakterystyczną cechą powojenną, wskazującą na ogromny autorytet moralny Watykanu — nawet poza światem 370 milionów katolików — było nawiązanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską przez liczną państwa niechrześcijańskie, jak Indie, Indonezja i Egipt. Do nich mają się dołączyć Pakistan, a może i Turcja, a ewentualnie po podpisaniu pokoju z Arabami, również Izrael.

Ambasadorami Watykanu przy państwach zagranicznych są nuncjusze papiescy. Jest ich formalnie 44, lecz niektóre stolice, głównie za żelazną kurtyną i w Chinach, są chwilowo nieobsadzone. Stosunki nieoficjalne, Watykan utrzymuje za pośrednictwem delegatów apostołskich. Ci ostatni jako nieakredytowani przy rządach, nie mają statutu dyplomatycznego.

Władzę moralną Watykanu reprezentują ponadto misjonarze, rozsiadani po wszystkich zakątkach kuli ziemskiej. Jest ich co najmniej 60.000. Nieraz, jak to wykazały wypadki w Chinach, misjonarze narażeni są na śmierć i męczarnie.

## PAŃSTWO BEZ PARTII

Oficjalnym organem Watykanu jest "Bollettino Ufficiale della Santa Sede", a pół oficjalnym organem jest znany dziennik "Osservatore Romano".

Państwo watykańskie — jak widać — posiada głowę państwa, rodzaj parlamentu (Kolegium Kardynałów), rząd, ministerstwa, administrację cywilną, armię, władzę sądową, przedstawicielstwa dyplomatyczne, własny system oświatowy, własną monetę, własną pocztę, własną prasę a nawet własne więzienie. W odróżnieniu od wszystkich innych państw, nie posiada jednak żadnych partii politycznych.

NEUTRALNOŚĆ  
WATYKANU

Na mocy traktatu laterańskiego, który powołał do życia państwo watykańskie,

Stolica Apostolska zobowiązała się do zachowania ścisłej neutralności w sprawach politycznych. W ten sposób Watykan, chociaż posiada wszystkie cechy państwa suwerennego, nie może należeć do Organizacji Narodów Zjednoczonych ani do innych ciał międzynarodowych o charakterze politycznym.

Ojciec święty może jednak wywrzeć wpływ moralny na sytuację polityczną przez wydanie Encyklik Papieskich, lub przez ogłoszenie orędzi papieskich do poszczególnych biskupów, wskazujących jakimi zasadami winni kierować się w tym czy w innym wypadku.

Nie bacząc na neutralność Watykanu, Ojciec święty starał się w 1939 r. zapobiec wybuchowi wojny, a gdy mu się to nie udało, wystąpił on już po wybuchu wojny, w orędziu (na święto Bożego Narodzenia 1939 r.) ostro przeciw "zawczasu przygotowanej agresji" i "przećwi pogardzie dla wolności i życia ludzkiego, z której zrodziły się czyny wolażące do Boga o pomstę". Podkreślił on, że "wszystkie państwa, wielkie czy małe, mają prawo do życia i wolności". Pius XII starał się później — również na próżno — nie dopuścić do przystąpienia Włoch do wojny.

## PAPIEŻ PIUS XII

Obecnym papieżem, jest Pius XII, wybrany dnia 2 marca 1939 roku. Jest on w kolekcji 262-im papieżem.

Papież Pius XII zna doskonale świat. W Wielkiej Brytanii bawił dwukrotnie (na Kongresie Eucharystycznym w 1908 r. i na koronacji Jerzego V w 1910 r.). W 1936 r. zrewidził on Stany Zjednoczone i przeleciał nad Niagara w samolocie. Jest on pierwszym papieżem, który podróżował drogą powietrzną. Ojciec święty podróżował również okrętami podwodnymi i jest także jedynym papieżem, który schodził do kopalni węgla.

Rząd włoski ofiarował papieżowi luksusowy pociąg, składający się z 3 wagonów, wzorowany na dawnym pociągu królewskim. Papież jednak nigdy jeszcze tym pociągiem nie podróżował, natomiast używa często białej luksusowej limuzyny, ofiarowanej mu przez Amerykę. Do pisania służy mu specjalnie skonstruowana biała maszyna, również dar amerykański.

## KOLEGIUM 70

Kardynałowie, których maksymalna liczba wynosi 70, tworzą rodzaj parlamentu lub raczej Senatu Papieskiego, a w razie jego śmierci, zamieniają się w Kolegium Elektorów, do którego należy wybór nowego papieża.

Pius XII po raz pierwszy zerwał z tradycją, dającą Włochom większość w Kolegium Kardynałskim. Obecnie na 70 kardynałów, znajduje się jedynie 27 włoskich, a zatem niewiele więcej niż jedna trzecia. Z tego względu niektóre pisma wystąpiły z rozważaniami na temat możliwości wyboru po raz pierwszy nie-włoskiego papieża.

Wydaje się, że te spekulacje są przedwczesne. Aby być wybranym papieżem, kandydat musi otrzymać ponad dwie trzecie głosów (co najmniej jeden głos więcej, niż dwie trzecie). Wynika z tego, że żaden kandydat nie może być wybrany przeciw głosom włoskich kardynałów. Warto jeszcze dodać, że szkatlatny kapeluszy kardynalski istnieje od czasów Innocentego z 1246 roku. Tytuł Eminencji został nadany kardynałowi przez Urbana VIII w 1630 roku.

Zgodnie z duchem naszych czasów, papież wydał specjalne zarządzenie, że szaty kardynalskie nie muszą być, jak dotychczas, jedwabne, lecz mogą być zrobione ze zwykłego materiału. Zarządzenie jest motywowane tym, że w obecnych ciężkich czasach od kleru wymagana jest surowa stopa życia, jak najdalsza od wszelkiego luksusy.

I. K-ski

(Dziennik Polski)

## TAJEMNICE PODZIEMI

Od wielu lat utrzymuje się w Warszawie legenda, że pod katedrą św. Jana oraz Zamkiem istnieją wielkie podziemia i labirynty chodników, połączone ze sobą. Prace dokonane w latach 195-52 w podziemiach katedry św. Jana z okazji zakładania centralnego ogrzewania, wykazały, że krypty i grobowce pod świątynią nie łączyły się ze sobą lecz były raczej wykonywane w miarę potrzeb.

Podziemia katedry uporządkowane zostały w 1923 r., gdy postanowiono złożyć w katedrze zwłoki H. Sienkiewicza. Wtedy wybudowano krypty, w których spoczęły trumny Henryka Sienkiewicza, prezydenta Gabriela Narutowicza i ostatnich książąt mazowieckich. Przeniesiono tam również trumnę córki króla Władysława IV. Bacciarrelli i biskupa Witwickiego.

Podczas prac w latach 1950-52 odkryto kryptę gotycką, przylegającą do Kaplicy Literackiej. Krypta ta, pochodząca z XIV wieku, zawiera-

ła trumnę, która przy próbie przeniesienia rozspalała się w proch. Prócz tego odnaleziono jeszcze kilka krypt w pobliżu Kaplicy Ubiczowania. W jednej z nich znaleziono setki czaszek, piszczałki, szczałek trumien i odzieży. Wśród rumowisk desek znaleziono trumnę Adama

Przeniewskiego, zmarłego w 1642 r., dworzanią siostry Zygmunta III — Anny Zwiolki i ubranie zachowały się w zupełnym dobrym stanie.

Prócz krypt położonych pod kaplicami Ubiczowania i Literacką znajdują się również krypty pod chórem. Nie zostały one jednak zbadane.

## Wyniki zbiórki Dziekczynienia

WASHINGTON, (IC) — Przewodniczący Konferencji Episkopatu amerykańskiego arcybiskup Karol Alter stwierdza, że ostatnia zbiórka dziekczynienia, przeprowadzona w listopadzie ubiegłego roku, osiągnęła dziewięć milionów funtów dziekczynienia, obuwia i innych rzeczy reliefowych, przekraczając o milion funtów wyznaczoną kwotę.

Natychmiast po zakońc-

niu zbiórki rozpoczęto wysłać pomoc do kilkunastu najbardziej potrzebujących krajów. Między innymi w pierwszych tygodniach po zbiórce wysłano dwa miliony funtów odzieży i obuwia do Korei, milion funtów do Włoch, 750 tysięcy funtów do Austrii, i t. d. Pomoc materialną z ostatniej zbiórki otrzymują również uchodźcy w zachodniej Europie.

## DELEGACJA POLSKA

U. J. E. ARCYBISKUPA BELO HORIZONTE

Belo Horizonte, 30 stycznia 1953.

Dnia 29 stycznia br. delegacja polska, złożona z członków zarządu miejscowego koła Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii, w osobach pp. M. B. Lepeckiego, B. Biskupskiego, M. T. Markiewicza i F. Koczyńskiego, udała się do Cabrala celem złożenia memoriału, D. Antonio dos Santos J. E. Arcybiskupa Belo Horizonte, w sprawie przesładowania księży i katolickiego życia religijnego w Polsce. Memoriał, zestawiony na podstawie materiału, dostarczonego przez wyznaczony rząd polski w Londynie, dał Jego Ekscelencji prawdziwy obraz cierpień naszych kapłanów i ludu, wierzącego w katolicką religię. Ks. Arcybiskup Cabral ze wzruszeniem odczytał słowa memoriału, przyrzekając, że poleci wszystkim księdom swojej diecezji uznać modły do Przedwiecznego o odmianę w naszej Ojczyźnie.

## Z WIZYTĄ U RODAKÓW W RIO VINAGRE

Na zaproszenie p. Ludwika Nowackiego, nauczyciela szkoły w Rio Vinagre (mun. Rio Azul) i agenta "LUDU", postanowiłem odwiedzić tamtejszych Rodaków, o których tyle dobrego slyszalem. Najważniejszym jednak dla mnie był fakt, że mój Rio Azul to prawdziwe "gniazdo" powołań kapłańskich. Wyobraźcie sobie, Drody Czycielnicy, że w powyższym miasteczku już wyszło 4-ch kapłanów polskiego pochodzenia, około 22 małoseminarzystów i coś z 8-miu teologów. Wszyscy oni należą do Zgromadzenia Księży Werbistów, czyli Słowa Bożego.

Miałem sobie, jeśli oni "złożyli" tyle powołań, to i dla Seminarium św. Wincentego coś "kapnie". Prawda, że z samego Rio Azul mamy 4-ch studentów w naszym Seminarium. Pochodzą z rodzin Fillusów, Gołębów, Knautów i Klembów. Ale co to jest ta mała liczba w porównaniu z tymi, którzy są w innych Zgromadzeniach. Pojechałem tedy na owo "polowanie" z tym przeświadczeniem, że jeśli nie zdobędę nowych kandydatów na rok bieżący, to na przyszły napewno.

Na stacji w Rio Azul już oczekiwał na mnie p. nauczyciel Nowacki. Miał czelowiek i bardzo oddany takolonistom jak i Misjonarzom. Urodzony i wychowany w kolegium w Malecie zachował nienaruszone wychowanie katolickie i ducha polskiego. Był ochotnikiem w ostatniej wojnie światowej w charakterze marynarza na polskim kontrtorpedowcu. Powrócił do Brazylii, zacerpnawszy dużo wiadomości z różnych dziedzin. Poswiecił się pracy nauczycielskiej z całym zapalem i gorliwością, zdobywając sobie zaufanie i uznanie u tamtejszych Rodaków. On właśnie przygotował teren na mój przyjazd; on też zawiadomił Rodaków o mojej wizycie, którą miałem odprawić dnia 22 ub. m. Mając kilka godzin czasu, odwiedziłem rodziców naszych Seminarzystów. Skorzastałem też z gościny p. Alberta Knauta i jego zacnej

małżonki, którzy posiadają tu krewny bez liku. Dnia 22 z rana wychałem wozem z dwoma seminarzystami do Rio Vinagre, oddalonego o 6 km od Rio Azul. Krajobraz bardzo ładny, jak by żywcem wycięty z naszego Podola czy Wołynia. Teren bardzo falisty, a ziemia dobra, zwłaszcza pod pszenicę. Wszędzie, jak okiem sięgnąć, widać było starannie utrzymywane "rosy", z czego słyną nasi kolonisci.

Po niecałej godzinie jazdy dotarliśmy do szkoły w Rio Vinagre, (kaplicy jeszcze nie ma). Gmach szkolny jest duży i okazały, położony na wzgórzu i ładnie się prezentuje. Nasi Rodacy na własny koszt i własnym trudem wybudowali szkołę w rekordowym czasie — 40-stu dni. Spora gromadka wiernych czekała na mnie. Wśród obecnych, z którymi witałem się, spotkałem kilka rodzin z Tomas Coelhu. Inni, urodzeni już tutaj (drugie pokolenie). O słuch mój odbiły się także nazwiska jak: Górscy, Wędrowiecy, Knauty, Mosonie, Mikowscy, Helplki, Siuty, Nowaccy, Ciusy, Budziakowie — wszyscy z Tomas Coelhu pochodzący. Dalej — Sakowice, Treпки, Bory, Klembi, Kowalscy, Dudy, Romaniki i inni. Wśród Rodaków tutejszych wybił się na czoło p. Michał Jantas, jeden z pierwszych, który tu przybył, właściciel wielkiego młyna walcowego, jedynego w okolicy tutejszej. Zapoznałem się też z członkami Towarzystwa Szkolnego "św. Michała Archanioła", którego prezesem jest Jan Górski, sekretarzem — Walenty Grzelczak i skarbnikiem — Bernard Duda.

Z pośród zasłużonych członków tegoż Towarzystwa figurują nazwiska: Andrzej i Władysław Knautów, Teodora Górskiego, Józefa Mosonora, Karola Grdenia i innych. Spotkałem się też z p. Tadeuszem Sobocin s k i m, który tu bawił z wizytą.

W czasie kazania wspominałem o pierwszej placówce Księży Misjonarzy w Tomas Coelhu i o 50-lętniej rocznicy przybycia ich do Brazylii,

którą Zgromadzenie będzie obchodziło w roku bieżącym. Przpomniałem o b e c n y m nazwiska Księży, którzy pracowali w Tomas Coelhu jak księża: Bayer, Dylla, Chylaszek, Dejowski, Kania i tylni innych. Oni to wychowali duchowo wielu z obecnych tu Rodaków i dawali cenne wskazówki na drogę życia. Podałem też do wiadomości słuchaczy, że Misjonarze przyjechali do Brazylii, by opiekować się duchowo naszymi Rodakami; że szli z nimi daleko w lasy, dzieląc z nimi los tułaczki, starając się, by ośrodkim im gorzkie chwile pierwszych lat na obczyźnie. Słuszna więc jest rzecza, by o swoich Księżach pamiętali i swych synów, którzy czują powołanie do stanu kapłańskiego, do naszego Seminarium posyłali. Do tego skłaniać ich powinien ich interes: więcej kapłanów polskiego pochodzenia, a więcej Rodaków będzie korzystać z obsługi duchowej "swych" księży. Zachęciłem obecnych do wytrwania w wierze Ojców, do zachowania pięknych tradycji, zycząc im i mowy starej Ojczyzny. Moich skromnych i nieudolnych słów słuchali Rodacy z wielką uwagą i chęcią, jako że mało mają okazji do usłyszenia kazania w języku polskim. Od czasu do czasu ks. Pogrzeba (Werbista) odwiedza ich i "prawi" do nich po polsku. Jest to kapłan-staryszek, ale bardzo gorliwy i do mowy i zwyczajów polskich bardzo przywiązany. W czasie mszy św. spora grupka starszych śpiewała polskie koledy, a tak mocno, że aż szybił im "odpowiadali". Po nabożeństwie pogadaliśmy sobie o tym i owym, wspominając dawne i obecne czasy oraz naszymi doświadczeniami. Zegnam się z kochanymi Rodakami, wyjeżdżając z tym przekonaniem, że to nasze pierwsze spotkanie będzie początkiem ściślejszej współpracy na polu duchowo-kulturalnym, której wyrazem będzie większa liczba ich synów w naszym Seminarium oraz większa liczba czytelników "LUDU".

## ISKIERKI

### DLA POLAKÓW 5.262 EMERYTUR

6.265 emerytur wypłaca Polakom angielski Ministry of Pensions, jak stwierdza ogłoszone sprawozdanie roczne. Z tego 5.675 emerytur otrzymują inwalidzi, reszta przypada na wdowy i sieroty po żołnierzach polskich poległych w PSZ pod dowództwem brytyjskim.

### CIEŻKO CHORY ABD-EL-KRIM

Abd-El-Krim, lat 70, przywódca marokańskiego po-

## POSZUKIWANI

PP. FRANCISZEK PRZYBYLEK z Bahia  
JAN KOWALCZUK z Porto Alegre  
TEOFILO ZMIJEWSKI z Malé  
ISIDOR MAJEWSKI z Malé.

Wyżej wymienieni są proszeni o skomunikowanie się z p. Z. KROSNOWSKIM pod adresem:  
B. KHISWERK — rua Major Sertorio 284 ap. 6 w São Paulo — albo:  
Caixa Postal 548, Maringá, Estado Paraná.

## TWO. IM. MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO W KURYTYBIE

Walne Roczne Zebranie Członków Twa. im. M. J. Piłsudskiego. W dniu 8 lutego b.r. o godzinie 2-iej po południu odbędzie się Walne Zebranie Członków tego Twa. z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odsłonięcie portretu śp. Ignacego Sobańskiego.
3. Wybór Prezydium Walnego Zebrania.
4. Odczytanie protokołu z Walnego Zebrania.
5. Sprawozdania: a) Prezesa, b) Sekretarza, c) Skarbnika, d) Bibliotekarza, e) Kierownika sekcji Teatralnej.
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7. Dyskusja nad sprawozdaniami.
8. Wybór Zarządu na rok 1953.
9. Wolne wnioski.

UWAGA: Wszyscy starzy Członkowie począwszy od roku 1934 po dziś dzień nie utracili swych praw członkowskich. Opłaty członkowskie obowiązkowe od stycznia 1952 r. Pობорса nie mając adresów będzie pobierał zaległe opłaty w lokalu Twa. im. M. J. Piłsudskiego ul. Clotario Portugal 68.

### ZA ZARZĄD

Henryk Adamik — sekretarz

W lutym 1953 r. niesłychana kampania wysprzedaży resztek ze zniżką 20 - 30 - 40 i 50% na płótna prawdziwie dobre, czyste, nowe oraz znakomitej jakości.

Skorzystaj z tak nadzwyczajnej wielkiej okazji, kupując dużo a za małą sumę w zawsze przyjacielskich i tanich składach

## "CASAS PERNAMBUCANAS"

PRACA TIRADENTES, 562, Tel. 776 i Av. Rep. Argentina, 4095

wstania przeciw Hiszpanom i Francuzom w latach 1920—21, który okrył się w walkach legendarną sławą — ciężko zachorował w Kairze.

Został on wzięty do niewoli i spędził 21 lat w wygnaniu na wyspie Reunion (Ocean Indyjski). Pięć lat temu wrócił on do południowej Francji, ponieważ klimat wyspy szkodził jego zdrowiu. U-

ciekł on z Francji i otrzymał prawo azylu w Egipcie.

## SZEREGOWIEC STALIN

W oddziałach amerykańskich stacjonowanych w Niemczech, odbywa służbę wojskową młody Amerykanin pochodzenia polskiego, Jan Stalin, jak donosi Associated Press.

Na rozkaz oficera: "Jan Stalin zameldować się w natchmias w wartowni" — szeregowiec Stalin zgłosił się we wskazanym miejscu.

## SPRZEDA SIĘ ZIEMIĘ

Doskonała do uprawy i gospodarstwa; 10 akrów ziemi w Rio de Caixu, mun. Lapa; i 30 akrów ziemi w Capoeira Grande; właścicielem jest p. Walenty Cionek, bliższe informacje u p. Floriana Cionka, rua Professor Sebastião Paraná, nr. 209, Curitiba, Paraná.

## Adwokat

### DR LUCJAN KASPRZAK

— MÓWI SIĘ PO POLSKU —  
Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarne i procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabywanie ksiągce na policji dla cudzoziemców.

## SAÚDE FÔRÇA HÆMATOGEN do D. HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.

Caixa Postal 735 — 1100

Długa, biała ręka spoczęła na ramieniu chłopca.  
— Otrzymałeś od Pana Boga niezwykły dar, mój chłopcze. Twój głos to skarb.

Maria Krystyna milczała, tylko potem, gdy już wszyscy szli w stronę pałacu na podwieczorek, mała rączka spoczęła na szorstkiej dłoni chłopca.

— Nigdy nie zapomnę, jak cudnie śpiewałeś, Gapusiu... Nigdy!

Przy podwieczorku hrabia opowiadał o życiu sławnych śpiewaków, przypominał sobie wszystkich, których niegdyś słyszał, a Gapus śluchał z wyplekami na twarzy, z rozbiłymi oczyma, rozwiierał się przed nim nowy, dziwny, wspaniały świat... Świat, który mógł zdobyć.

Następnego dnia Gapus raz pierwszy zamiast do szkoły, poszedł na "wagary"... Wyszedł z domu jak co dnia z tęczką wypełnioną książkami, ale zamiast do gimnazjum skręcił po chwili wahania na pola.

Szukał ostatnich jesiennych kwiatów.  
Należał się po błotnych polach, a całym plonem była garść jesiennych stokroci. Zabłocony, zmęczony powłócił się do pałacu w Kozach i miał szczęście, właśnie lokaj umieszczał w samochodzie walizy panienci, a ona sama, w szarym, podróżnym płaszczku stała na ganku w towarzystwie ojca i panny Galinor. Wydała mu się jeszcze szcuplejsza i jeszcze bardziej zwiwna.

Uśmiechnęła się do Gapusia i jego kwiatów.  
— Jak wrócisz, będą ładniejsze — zapewniał chłopiec. — Będą już zawiłe i pierwiosnki, przyniosę ci na powitanie; teraz już nie ma kwiatów, tylko te biedne, małe stokrotki-sierotki.

— I ja przecież jestem sierotka... Moja mama odeszła tak dawno... Do widzenia, Gapusiu.

I już auto mknęło...  
Ginie w smudze prochu...  
Pojechała...

Pani hrabia spojrzała w oczy chłopca i dojrzała w nich dwie wielkie łzy...

Więc obydwaj kochali Marię Krystynę...

Ręka starego pana ciężko spoczęła na ramieniu chłopca.

Maria Krystyna prosiła mnie przed wyjazdem, żebym się zajął twoim losem, mój chłopcze. Masz wielki talent, trzeba go rozwinąć. Dlaczego miałeś łzy w oczach?

— Ech, nie, przyszła mi do głowy taka jedna głupia myśl i tak mi się zrobiło dziwnie...

— Nie poszedłeś dzisiaj do szkoły?

— Chciałem pożegnać Marię Krystynę.

— Będę jutro u twojej matki. Muszę z nią pomówić o tobie. Chciałbym, żebyś się uczył śpiewu... Pomogę ci...

Gorące usta chłopca przyległy do jego ręki.

Maria Czeska-Mączynska

## PIĘCIU CHŁOPAKÓW pana majstra

Powieść

(12)

Rozdział XII.

DRAMAT ONUFREGO

— Hym...  
Zręczne, suche palce przesuwały się po łydce Onufrego, naciskają, gniołają, badają...

I nagle spod okularów pada spojrzenie wnikliwe.  
— Ciekawy jestem, gdzie pan w tak młodym wieku mógł tak zniszczyć nogi?

— Od kilka lat ćwicze na bieżni, chciałem...

— Tak, chciał pan zostać europejską sławą i wygonił pan zyłaki. Ćwiczył pan za intensywnie i bez fachowego kierunku, prawda?

— Tak, przez kilka lat, a teraz...

— Teraz kilka lat minie, zanim nogi jako tako przyjdą do porządku, a ze sportem koniec...

— Jezus Maryja!  
Doktór spojrział w rozszerezone przerażeniem oczy pacjenta, w jego młoda, bólem skurczoną twarz.

— No, no, trzeba być mężczyzną, młodzieńcze. Nogi to przecież nie wszystko. Nie należy się tak przemęczać... Nogi to głupstwo, grunt, żeby głowa była w porządku. Przecież mi się tu chyba, chłopcze, nie rozbeczysz, jak baba? Co? Na razie trzeba nogi szanować, nosić bandaże... Zaraz panu pokażę, jak je należy zakładać... Ale główna rzecz nie forsować... rozumie pan... nie forsować. Teraz cała młodzież rzuca się do sportu, ale nie rozumie, spokojnie, nie. Jak to młodzi, zawsze od razu chce być jakimś asem, jakimś olimpijczykiem, a w rezultacie są zerwane ścięgna, osłabione serce, zyłaki, przepukliny. Czy pan myśli, że pan jeden? Co chwila mam tu takich inwalidów sportu. No, niechże się pan jakoś moralnie prowadzi, bo wygląda pan jak kandydat na nieboszczyka. Trudno, nawarzyło się piwa, to je teraz trzeba wypić. Ile pan ma lat?

— Przed miesiącem skończyłem osiemnaście...

— Fenomenalne, żeby w takich latach mieć już takie zerwane nogi. Prędko się teraz żyje. Każdemu z was, to się wydaje, że ma organizm z żelaza, że siły są niewyczerpane, a potem... rozpacz. A organizm ludzki, to cudowna rzecz, ale trzeba go szanować. My, drogi chłopcze, lekarze, to jesteśmy tylko łańcuchami tego arcydzieła Bożego, a źle, gdy zaczyna wypić. Ile pan ma lat?

— Przed miesiącem skończyłem osiemnaście...

— Fenomenalne, żeby w takich latach mieć już takie zerwane nogi. Prędko się teraz żyje. Każdemu z was, to się wydaje, że ma organizm z żelaza, że siły są niewyczerpane, a potem... rozpacz. A organizm ludzki, to cudowna rzecz, ale trzeba go szanować. My, drogi chłopcze, lekarze, to jesteśmy tylko łańcuchami tego arcydzieła Bożego, a źle, gdy zaczyna wypić. Ile pan ma lat?

— Przed miesiącem skończyłem osiemnaście...

— Fenomenalne, żeby w takich latach mieć już takie zerwane nogi. Prędko się teraz żyje. Każdemu z was, to się wydaje, że ma organizm z żelaza, że siły są niewyczerpane, a potem... rozpacz. A organizm ludzki, to cudowna rzecz, ale trzeba go szanować. My, drogi chłopcze, lekarze, to jesteśmy tylko łańcuchami tego arcydzieła Bożego, a źle, gdy zaczyna wypić. Ile pan ma lat?

— Przed miesiącem skończyłem osiemnaście...

— Fenomenalne, żeby w takich latach mieć już takie zerwane nogi. Prędko się teraz żyje. Każdemu z was, to się wydaje, że ma organizm z żelaza, że siły są niewyczerpane, a potem... rozpacz. A organizm ludzki, to cudowna rzecz, ale trzeba go szanować. My, drogi chłopcze, lekarze, to jesteśmy tylko łańcuchami tego arcydzieła Bożego, a źle, gdy zaczyna wypić. Ile pan ma lat?

— Przed miesiącem skończyłem osiemnaście...

— Fenomenalne, żeby w takich latach mieć już takie zerwane nogi. Prędko się teraz żyje. Każdemu z was, to się wydaje, że ma organizm z żelaza, że siły są niewyczerpane, a potem... rozpacz. A organizm ludzki, to cudowna rzecz, ale trzeba go szanować. My, drogi chłopcze, lekarze, to jesteśmy tylko łańcuchami tego arcydzieła Bożego, a źle, gdy zaczyna wypić. Ile pan ma lat?

— Przed miesiącem skończyłem osiemnaście...

— Fenomenalne, żeby w takich latach mieć już takie zerwane nogi. Prędko się teraz żyje. Każdemu z was, to się wydaje, że ma organizm z żelaza, że siły są niewyczerpane, a potem... rozpacz. A organizm ludzki, to cudowna rzecz, ale trzeba go szanować. My, drogi chłopcze, lekarze, to jesteśmy tylko łańcuchami tego arcydzieła Bożego, a źle, gdy zaczyna wypić. Ile pan ma lat?

— Przed miesiącem skończyłem osiemnaście...

gorze, nie zbyt silnie, ale jednak trzeba przeciagnąć.

— Więc, panie doktorze... ja już nie będę mógł...

— Młody człowieku, jest tyle rozmaitych zawodów w życiu...

— Ale pan doktor nie wie, czym dla mnie była myśl, że będę kiedyś drugim Kusocińskim. Żyłem tym, chciałem pracować dla chwały mojego narodu. Od najmłodszych lat marzyłem tylko o tym, że kiedyś...

— Właśnie szkoda, że to było od najmłodszych lat, bo organizm nie wytrzymał. Ale powiem panu coś na pociechę. Dla ojczyzny można pracować zawsze i wszędzie, na jakimkolwiek stanowisku człowieka postawi przeznaczenie, nie tylko na bieżni. Dla ojczyzny każdy uczciwy obywatel jest wartościowy, trzeba tylko starać się być tym naprawdę wartościowym obywatelem. Niech pan spokojnie pomyśli nad tym wszystkim. Nogi się podlecza, nie będą dokuczały. Całe życie jest przed panem...

Szaro-błękitne oczy przybrały stalowy odcień; chłopak opowiadał się z trudem, usta mu drżały...

W milczeniu położył na biurku honorarium, ukłonił się i wyszedł...

W sieni oparł się o ścianę, bo miał wrażenie, że świat cały kręcił się w szaleńczym tanie...

A ze sportem koniec...

A on właśnie otrzymał swoje dwa tysiące i miał trenować i robiono mu nadzieję, że pojedzie w drużynie na Olimpiadę... i skończyło się...

I co teraz?...

Głowa o mur walił z rozpaczą...

Od kilku tygodni, przy masowaniu, czuł te narbmiewające żyły pod palcami i nie mógł się zdobyć na odwagę, by iść do lekarza; bał się, że usłyszy:

— Ze sportem koniec.

Ale potem zaczęło dokuczać swędzenie. Zdawało mu się chwilami, że mógłby skórę zredzeć z tych nóg nieszczęśliwych i pomyślał, że trzeba iść...

Z baru, obok którego przechodził, zaleciał zapach drażniący ostrych przypraw.

A co tam! I tak się już skończyło wszystko...

Nie ma się co szanować, oszczędzać, Najlepiej w ogóle...

Wszedł...

Ogarnął go ciężki zapach dymu, alkoholu, śledzi i serów.

W barze było pełno, hałaśliwa muzyka szalała.

— Przekąski i wódke.

— Jeden, drugi kieliszek... trzeci...

Czwarty...

Ze sportem koniec...  
Z Olimpiadą koniec...  
Z życiem koniec...  
Pięty...  
Co to grają?  
Tango — "Ostatnia Niedziela".  
Też się wybrali...

# 6 PODRÓŻ Z ZIEMI NA KSIĘŻYC Z PRZESIADANIEM

Zainteresowanie podróżami międzyplanetarnymi szerzy się jak epidemia: coraz więcej książek naukowych o tych podróżach zjawia się w księgarniach, wyświetlono już kilka filmów na ten temat i zwołano już dwa kongresy międzynarodowe poświęcone temu zagadnieniu. Chłopiec polski, zapytany czym chce być, gdy dorosnie, odpowiedział bez zająknięcia: "Lekarzem na wieki międzyplanetarnym". Piszący te słowa za czasów swej wczesnej młodości marzył, aby zostać maszynista kolejowym, ale dziś młodzieży myśli inaczej.

Gdy pisarz polski Jerzy Żuławski lub francuski Juliusz Verne w wyobraźni swej opisywali ludzi na Księżycu kazali im podróżować z Ziemi na srebrny glob w kuli wyrzuczonej z armaty. Gdy do sprawy tej przystąpił technik odrzucił pocisk armatni jako nonsens i opracował plan bardziej realny, podróży pociskiem rakietowym. Inżynier po zbadaniu możliwości technicznych istniejących na Ziemi doszedł do dalszych wniosków, że podróż w rakiecie z Ziemi na księżyc jest bezpośrednio niemożliwa i że musi się ona odbywać "z przesiadaniem". Pocisk rakietowy, aby dolecieć, na księżyc i z powrotem będzie potrzebował bardzo dużo paliwa płynnego. Wydostać się poza obręb siły grawitacyjnej ziemi wymaga olbrzymiej energii — pocisk rakietowy startując z ziemi musi rozwinać szybkość początkową około 10 km. na sekundę, kosztem zużycia wielu ton paliwa płynnego — i gdy znajdzie się wysoko, energia jego — płynne paliwo — jest wyczerpana.

## STACJA BENZYNOWA W PRZESTRZENI

Dlatego też astronauta, czyli podróżnik, przesiadanie międzyplanetarnej, stacji na stanowisku, że żadna próba podróży na księżyc lub

na inne planety nie uda się dopóki nie będzie stworzona blisko ziemi stacja pomocnicza z zapasami paliwa płynnego podobnie jak stacja benzynowa w pustyni umożliwia samochoodom dalszą podróż. Budowa takiej stacji była omawiana na ostatnim kongresie międzyplanetarnym w Londynie w 1951 r.

Plany takiej stacji są już z grubsza gotowe a przybliżony kosztorys stwierdza, że koszt zmontowania takiej stacji wynosi 4 miliardy dolarów.

Pierwszym etapem na drodze budowy stacji pomocniczej — orbitalnej — jak ją nazywają inżynierowie będzie konstrukcja na ziemi olbrzymiego pocisku rakietowego a właściwie trzech pocisków nasadzonych jeden na drugi. Będzie to kolos wysokości 265 stóp czyli domu o 24 piętrach i wagi 7.000 ton czyli tyle ile wagi lekki krążownik. W pierwszej sekundzie kolos ten napędzany silnikami rakietowymi, podniesie się o 15 stóp, w 20 sekund zniknie z oczu ludzkich. W ciągu 84 sekund silniki rakietowe spalą 5.200 ton paliwa płynnego. W półtorej minuty rakietka straci 75 procent pierwotnej wagi. Po wyczerpaniu energii pierwszej rakietki spadnie ona po osiągnięciu 25 mil na spadochronie na ziemię przed tym jednak wystrzeli w niej pocisk zawierający dwie nasadzone na siebie rakietki. Pocisk ten osiągnie wysokość 40 mil podczas 128 sekund, a spalając 770 ton paliwa płynnego. Po 128 sekundach druga rakietka spada na ziemię podobnie jak pierwsza, ale przedtem wystrzeli trzecią i najważniejszą rakietę, w której będą ludzie i sprzęt. Ta trzecia rakietka zaleci na wysokość 63 mil nad ziemię. Tutaj napęd rakietowy zostanie wyłączony i pocisk siłą bezwładności będzie leciał aż do wysokości 1.075 mil. Tam przy pomocy sterów odrzutowych zostanie skierowany w

tor orbitalny i stanie się sztucznym satelitą okrążającym ziemię raz na dwie godziny.

Na tej wysokości już siła przyciągania ziemi nie działa a więc ludzie i sprzęt są "bez wagi". Pocisk, który stał się satelitą zawiera 60 ton materiałów: są to wiązania z lekkich metalów stanowiące szkielet stacji orbitalnej, która złożona będzie z sekcji przygotowanych na ziemi, jak prefabrykowany dom. Sekcje te są wykonane z nylonu i materiału plastycznego — tworzą komory, które połączone razem dają koło o średnicy 250 stóp.

Wnętrze koła jest hermetycznie izolowane od otaczającej przestrzeni. Robotnicy w pocisku rakietowym ubrani w skafandry z nylonu impregnowanego kauczukiem wyjdą z pocisku i zaczną montować stację z części składanych już przywiezionych lub tych, które dostarczą następne rakietki. Dla budowy stacji orbitalnej potrzebna będzie 14 rakiet z materiałami budowlanymi. Wnętrze stacji podzielone jest na samowystarczalny hotel — na izby, miesznie, sypialnie, pokoje kuchenne, sanitarne, na maszyny, pracownice naukowe i urzędzenia sanitarne. Ludzie w stacji będą żyć bez skafandrow.

Jak człowiek zniesie warunki podróży międzyplanetarnej i czy będzie mógł żyć na stacji orbitalnej? Inżynierowie zapewniają, że tak. Pierwszy pocisk rakietowy startując z ziemi rozwija szybkość 5.265 milgodz. i z tą szybkością leci 84 sekundy. Jeżeli podróżnik w rakiecie będzie leżał na brzuchu a nie stał, organizm wytrzyma tę olbrzymią szybkość — zapewnia teoretycy.

W przestrzeni międzyplanetarnej nie ma tlenu, ale ubrani w hermetycznie zamknięty skafander podróżnik lub przebywający bez skafandra na stacji orbitalnej może mieć ze sobą zapas tle-

ni w butlach stalowych oraz preparaty chemiczne pochłaniające dwutlenek węgla oraz parę wodną wydzielną przez płuca.

Dokoła stacji orbitalnej będzie przerażające zimno — minus 272 stopni C. ale w środku stacji może być tak ciepło jak człowiek będzie chciał. Ciepła dostarczą słońce, którego promienie na wysokości 1.075 mil nieopochłaniane przez chmury będą działać bardzo silnie. Znajdzie więc konieczność osłaniania stacji orbitalnej białymi ekranami.

Stacja orbitalna, jako satelita krążyć będzie dokoła ziemi z szybkością 14.777 milgodz. i z taką szybkością będzie krążyć jej pasażerowie. Nie będą oni jednak odczuwać tego ruchu tak jak człowiek na ziemi nie zdaje sobie sprawy z tego, że ziemia okrąży słońce z szybkością 66.000 milgodz.

Do niebezpieczeństw zagrażających ludziom w przestrzeni należy przebiecie powłoki stacji orbitalnej przez meteor, ale inżynierowie chcą zaradzić temu budując dwie ściany stacji zamiast jednej. Meteor przebieje jedną ścianę i uwięźnie w niej jak w poduszce a hermetyczne zamknięcie stacji nie zostanie uszkodzone. Gdyby jednak nastąpiło przebiecie drugiej powłoki i załódce stacji orbitalnej grozi śmierć.

Ludzie na stacji orbitalnej będą się musieli oswoić z zanikiem siły przyciągania ziemi. Mleko z butelki nie wylewa się na stacji — plyn bowiem nie ma wagi. Jeżeli potrząśniemy butelką z góry na dół — mleko wyskoczy w górę. Musimy płynić przez słomkę — wyciskać je z butelek gumowych. Nie można gotować w otwartych garnkach ponieważ pęcherzyki powietrza powstałe na dole garnka podniosą w górę całą jego zawartość.

Smieci z stacji orbitalnej i odpadków organicznych nie można wyrzucać przez okno ponieważ będą one krążyć

koło stacji. Trzeba by będzie wysłać w przestrzeń w skrzynkach napędzanych przez mały silnik odrzutowy.

Stacja orbitalna będzie odskocznią do dalszych wycieczek w przestrzeń a przede wszystkim na księżyc. Rakietka, która nas zawiezie na księżyc będzie zmontowana na stacji orbitalnej z części dostarczonych z ziemi. Będzie ona potrzebować stosunkowo mało paliwa płynnego, które zużyje tylko na podróż i na pokonanie siły przyciągania księżycy, znacznie mniejszej niż przyciąganie ziemi. Rakietka z księżycy wróci na stację orbitalną a podróżnicy wrócą na ziemię na innych rakietkach, które lecieć będą z powrotem na ziemię początkowo o napędzie płynnego paliwa a gdy znajdą się w obrębie siły przyciągania ziemi rozpoczną się lot ślizgowy dokoła ziemi spirala, która będzie się stopniowo obniżać aż do lotniska.

## WOJNA MIĘDZYPLANETARNA

Stworzenie pierwszej stacji orbitalnej wywoła oczywiście wielką wrzawę w kołach międzynarodowych ponieważ ten, kto ma taką stację może śledzić wszystko, co się na ziemi dzieje i umieściwszy na takiej stacji nowoczesne bronie atomowe — panować nad ziemią. Powstanie zagadnienie, do kogo należy przestrzeń międzyplanetarna i jak ją rozgraniczyć i podzielić np. na sfery wpływów. Istnieje teoretyczne prawdopodobieństwo nawet wojen o obszar międzyplanetarny nie między ziemią i Marssem ale między mieszkańcami ziemi. Ale jest to puszczanie wodzów fantazji. Tymczasem technicy robią przygotowania tylko teoretyczne i mają nadzieję, że pierwszy lot na księżyc odbędzie się jeszcze w tym stuleciu. S.T.

"Dziennik Polski"

## MAGICZNY WPŁYW 17-LETNIEJ WŁOSZKI

Dzienniki włoskie opisują niezwykle wypadki "urzeczenia", których przyczyną była 17-letnia Włoszka, Bianca Marani.

Pracowała ona najpierw w Turynie, w wędliniarni Rep Bussy, na Corso Palermo. Gdy znajdowała się w sklepie wówczas niejednokrotnie miały się tam odbywać dziwne rzeczy, przesuwania się towarów i t. p.

Musiano wobec tego Biancę zwolnić z pracy i dawny porządek zapanował w sklepie.

Po niej jakim czasie "dziwna" dziewczyna otrzymała pracę u krawca. Tam również rozpoczęły się znowu fantastyczne rzeczy. Pewnego dnia Rafał Loconte, młody pracownik zatrudniony w tym samym pokoju co Bianca, miał jakiś niebываły "atak". Gdy go przeniesiono

na tapczan i odpięto mu kołnierza koszuli, zauważono dziwną krwawiącą ranę poniżej serca. Rana ta była tym trudniejsza do wytłumaczenia, że w tym czasie nie było nikogo w pokoju, a Bianca pracowała spokojnie w drugim końcu.

Niedawno temu, gdy Rafał szedł na maszynę, poczuł ból nóg i powiedział do kolegów, że "poczuł nagle coś dziwnego". Okazało się, że miał rany w okolicach kostek. W tym czasie Bianca również pracowała oddalona od niego. Kafelezy twierdzą, że Rafał został "urzeczone".

Włoscy uczeni żywo zainteresowali się Biancą Marani, która ma podobno jakąś dziwną, ukrytą "siłę".

**Sarna e Cocchias?**  
**ANTI-SARNA TELL**  
o último recurso

Głowa jakoś obca, jak gdyby doczepiono do karku.

Wszystko takie dziwne. Wyciąga rękę po butelkę, a ręka ciężka, z obowiu.

— Płacie!

Wstaje, nogi się plątają, krok w przód, krok w tył...

Siada z powrotem z rozmachem, jak gdyby skrzydła miał w ramion, a kule w nóg. Głowa idzie w przód, a nogi nie chcą nadążyć.

Rozłącza się.

Wychodzi...

Noc, dom się wali, latarnie kołyszają... ludzie chodzą od muru do muru...

Cały świat się spił.

Ze sportem koniec.

Zupełnie, jak gdyby miał dynię zamiast głowy.

Nogi same gdzieś noszą.

Gdzież to zaszedł?

Aha, do babci... świeci się jeszcze, dobrze... Powie jej... powie wszystko. Skończyło się... Ona zrozumie...

\* \* \*

Babcia Kadernózkowa rozbierała właśnie łóżko i, jak co dnia, odmawiała paciery. Kto za nią taził biały, przymilny, wyginał grzbiet w pałąk i ocierał się o spódnice, gdy nagle ktoś klamką ruszył.

Zaśnięto się serce w babci.

Bo to już noc... Albo coś złego, albo ktoś zły.

Nie daj, Boże!

I znowu.

— Kto tam?

— To ja, babciu...

— Co za ja?

Wnuc. Onufry...

— Stało się co?

Babcia drżącymi rękoma odmyka drzwi. Dziwny jest ten głos — niby Onufry, a jakoś inny...

Wszedł... Kiwnął się w przód, wywinął w tył, potknął, zrobił krok, znowu się potknął i wyładował na kanapie.

Babcia milczała, przekręciła klucz w zamku i przerosnęła schowała go do kieszeni.

— Ja zaraz idę... Ja tylko przyszedłem się pożegnać, bo ja się skończyłem... Zupełnie skończyłem, ze mną już, proszę babci, szlus... Nogi zerwane... zylaki... Byłem u lekarza — "panie, gdzie pan tak zerwał nogi?" — Ze sportem koniec. Z Olimpiadą koniec... Ale szedłem tędy, więc przyszedłem się z babcią pożegnać... Bo nie mam już dla czego żyć... Modliłem się co dnia, żebym był mistrzem świata w biegu na trzy tysiące metrów i co? Zylaki... Zawaliło się we mnie wszystko. Skończyłem się...

Kiwnął się na stół i płakał.

A babcia myślała: Z pijanym nie ma co gadać, nie dogada się. Nigdy wódki nie pił, to go kilka kieliszków utraciło... Wypił się, to pogadamy. Każdy człowiek miewa w życiu takie chwile, że jest bliski załamania, ale nie trzeba się dać, należy przetrwać. Bóg dopomaga tym, którzy wierzą i mają silną wolę.

Tę właśnie wolę trzeba w chłopaku obudzić i tę wiare. Ale nie teraz; jak wytrzeźwieje. Teraz to każde słowo byłoby tylko oliwą dolewana do ognia. Im mniej słów, tym lepiej. Więc babcia milczy.

A chłopak się dźwiga, głowa mu leci ciężka jak ołów...

— Ja już sobie pójdę... Niech babcia przeprosi mamusię. Ja... nie mogę żyć... Wszystko się we mnie załamało... Pod pociąg albo z piętra... i koniec...

Babcia wyprawnym okiem widzi, że ciepło izby zrobiło już swoje, więc żegna się ukradkiem, wdycha o pomoc do Matki Bożej i grzmi głosem nie znośnym sprzeciwu:

— Marsz spać!

— Ja... ja...

Rozbieraj się i do łóżka, smarkaczu jeden!

Pomaga mu się rozbierać i modli się gorąco, żeby się w nim pod wpływem wódki duch sprzeciwu nie obudził.

— Marynarka! Spodnie! Buty! Włóż do łóżka!

Niespokojna to była noc. Nienawykły do alkoholu organizm bronił się, jak mógł. Babcia biedna gonila z miednicą, trzymała stękającemu chłopcu głowę, dawała czarną kawę... Wreszcie zasnął, rzucał się przez sen, wołał... W końcu się uspokoił.

Nie spała też nocy, modliła się, bała się o chłopaka.

Kot zwinął się w kłębek na jej kolanach i mrucał przez sen, a ona nasłuchiwała oddechu wnuka.

Miała praktykę... ojciec pijał, maż, pomimo, że był skąpy, też do kieliszka zagaładł, miłowali ten kieliszek synowie i zięć... Na wołowej skórze by nie spał tego doświadczenia babci Kadernózkowej...

Tamci skończyli, a teraz znowu wnukowie zaczynają, a Onufry był taki porządny, w ogóle wszystkie chłopaki... Przyszło i na niego.

\* \* \*

Mamusia z coraz większym niepokojem spoglądała na pełzające niewstrzymanie wskazówki zegara...

W sąsiednim pokoju Dyzio się jeszcze uczył i Gapuś robił porządki w swojej szufladzie. Tunia przyszywała jeszcze guziki do koszuli.

Obie myślały o Onufrym i obie spoglądały na zegar.

Dla Tuni było to oczekiwanie czymś nowym. Mamusia przypomniała sobie czasy, kiedy to pan majster tak późno do domu przychodził.

Ale żaden z chłopców dotąd nigdy tak późno w nocy nie wracał do domu.

Więc zjawił się lek... Może mu się co stało? Wy-padek, jakiś, nieszcześnie...

Wpół do dziesiątej...

Dziesiąta...

Jedenasta...

W drzwiach pokoju zjawił się Dyzio.

— Co właściwie z Onufrym, mamusiu?

— Nie wiem, taka jestem niespokojna, żeby nie co ztego... Poszedł po południu i już się w domu nie

zjawił... A teraz noc... Poradz, Dyziu...

— Co ja mogę poradzić?

— Może trzeba go szukać... Może jakbyście poszli obaj z Gapusiem...

— Gdzie, mamusiu? Jeżeli wlaź w jakie złe towarzystwo, to go przecież nie będziemy szukali od knajpy do knajpy. A na ulicy chyba się nie płata. Zresztą my moglibyśmy iść jedną drogą, a on drugą, tyle ulic... Idź spać, kochana, zmęczona jesteś, ja na niego poczekam.

Mamusia płacze, nie mogła się już powstrzymać, łyżę leca jak grzech po zawiedzionych policzkach.

— Boże! Boże!

Ręka Dyzja pieszczotliwie przesuwają się po jej siwiejących włosach.

— Nie płacz... Z pewnością nic mu nie jest, tylko się zawieruszył. Młody jest, ma teraz pieniądze, skusiło go...

— A ciebie, ciebie przecież nie skusiło. Starszy jesteś, a nigdy nie przepędziłeś jeszcze nocy za domem... A on też taki był zawsze porządny i naraz...

Nie, to się musiało coś stać. Może na policję trzeba iść, na pogotowie... Po szpitalach poszukać...

— Jak do jutra nie przyjdzie, mamusiu...

— Ty też przecież przed krokiem dostałeś tę twą część po ojcu, a przecież nigdy...

— Różne są usposobienia, mamusiu. Ja sobie postanowiłem, że mi te pieniądze muszą wystarczyć przez czas nauki na uniwersytecie. I muszę wystarczyć. Lekcje i te pieniądze to moja przyszłość. Mogę się uczyć, pracować na własną przyszłość i nie być ci ciężarem, tylko chociaż trochę pomocą...

Dlatego chociaż mnie też może czasem życie kusi, staram się nie zbacać ani na krok z wybranej drogi. Jednak, ponieważ sam jestem młody i wiem, ile życie niesie pokus, więc myślę, że może Onufry miał mniej odporności, albo pokusa była silniejsza od jego woli... Nie trzeba mu brać za złe, mamusiu. Pomówię z nim, jak wróci... A ty i Tunia idźcie spać.

Dwunasta...

Maszyna przestała turkotać...

Dyzio podniósł się od książki, na palcach wszedł do pokoju, matka skulona na krześle spała...

Wziął ją ostrożnie na ręce, zaniósł na łóżko, nakrył kołdrą...

Taka była żałośnie lekka i mała taki bolesny wyraz twarzy... Pochylił się i pocałował ją w czoło.

Bolesny grymas przeszedł w uśmiech. Stał jeszcze chwilę, westchnął i sam położył się spać.

\* \* \*

Onufry się obudził. Głowę miał ciężką, bolała paskudnie, całe ciało było dziwnie niewłasne. Sflaczał, zwiroteczale, wpyłte z siły.

A pić się chce.

I taki wstrętny smak w ustach...

Język suchy...

Cóż to jest właściwie ze mną?

Obce łóżko, kołdra czerwona w kwiatki... Babcia...

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Abrem-se novos horizontes no coração do Brasil com as melhores TERRAS**

**Imobiliária Matogrossense!**  
Rua José Loureiro, 488 — Caixa Postal, 1463 — Telefone, 2.876 — CURITIBA - PARANÁ

FIRMA IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná" pod num. 26.729.

Korzystając ze wspaniałej okazji, jaką nastęrcza "IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE" dla zwalorywania swego kapitału, nabywając na dogodnych warunkach sploty, oraz ciesząc się gwarancją prawa, najlepszych ziem w Brazylii, położonych w miejscowościach: Amambai, Dourados, Rio Brilhante, Coxim, Rondonópolis, Barra do Garças, Cuiabá, Aripuanã, Rosário do Oeste i wielu innych do uprawy kawy — ryżu — fizonu — kukurudzy i ziemniaków. Nasi agenci są należycie upoważnieni. Mamy do sprzedania 10-cio alkrowe kolonie w AMAMBAI i CUIABÁ.

**BIURO ADWOKACKIE**

**DR BRONISLAW OSTOJA ROGUSKI**  
**DR ZACARIAS EMILIANO SELEME**  
**DR EDWARD ZELAK**

Włatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarże.

**PRACA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA**

**CASA DE SAÚDE**  
**Dr. Moysés Paciornik**

**ODZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI**  
KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORODÓW I OPERACJI  
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — Fone 444 — CURITIBA

**CASA DE SAÚDE**  
**SÃO FRANCISCO**

Klinika prywatna — **DR. JORGE MEYER FILHO**  
RUA SÃO FRANCISCO N.º 147 — CURITIBA — Telefon 1043

Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumator X na płuca. **APARAT ROENTGENA — DIATERMIA.**

Raios **ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA**

Przyjmuje od godziny 2 — 5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

**DR. C. L. SZYMAŃSKI**

**SPECJALISTA CHOROÓB OCZU**

Przyjmuje pod nowym adresem w Kurytybie: RUA 15 DE NOEMBRO, 266 — SALA 25 — II piętro — EDIFÍCIO JOSE LOUREIRO. Godziny przyjęć: od 2 do 5 po południu



**Uwaga Rolnicy!**  
**"PERENOX"**

Marka, która budzi zaufanie chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z [wodą].

**"DETEPÓ" — 5**

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Parane jest:

**GUERRA REGO & CIA. LTDA.**  
RUA COMENDADOR ARAUJO, 535  
CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANÁ

**DR STANISLAW BEMBEN**

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Steinfeld), od 10-12, i od 3-6 godz.

Rez.: R. Julia da Costa, 368 Curitiba — Telefon 4376

**DR. CLEMENTE PROCOPIAK**

**LEKARZ — Klinika dla dzieci**  
Choroby kobiece. Porody  
Klinika Medyczna

Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultra-violeta com quemador de cadmio. — Raios infra vermelhos.

Ondas Ultrasonoras

Kons.: Ed. João Alfredo, 80, 3-cie piętro — Telef. 4679.

Res.: Rua Cel. Dulcídio, 881 Curitiba

**DR. ELIAS JOSÉ HANNA**

**LEKARZ**

Leczy choroby uszu, nosa i gardła.

Konsultorium:  
Rua Monsenhor Celso, 136  
Res.: Rua Trajano Reis, 37  
CURITIBA — PARANÁ

**Radios Philips**

Revendedores Autorizados

**Casa Tarobá**  
STIER & STIER  
Avenida João Pessoa, 111-115  
CURITIBA — PARANÁ

**MINERVA**

**DROGARIAS E FARMACIAS**

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220 — 2220 Filiais: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL, MINERVA 15, SUISSA e POPULAR w Kurytybie.

**NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO-FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA**

Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarezinho, Londrina, Paranaguá, União da Vitória, Antonina i Maringá.

Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów  
**Otica Curitiba**

Jedyna specyfikowana  
**IRMAOS BARBOSA LTDA.**  
CURITIBA  
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)  
Praça Zacarias, 92 (Filial)  
**PONTA GROSSA**  
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób zoidalukowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.

Przyjmuje od 3-iej do 5-iej  
**DR MENDES DE ARAUJO**  
Avenida João Pessoa, 68

**DR CARLOS HELLER**  
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.

Kons. Av. João Pessoa, 68.  
Przyjmuje od 11-iej do 12-iej i od 3-iej do 5-iej.  
Telefon 4527

Rezydencja: Com. Araujo, 970  
**KURYTYBA — Telefon 424**

**DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI**

Lekarz asystent w Santa Casa de Misericórdia oraz w Casa de Saúde S. Vicente.  
Chirurgia ogólna  
Leczy choroby kobiece  
Klinika ogólna

Kons. Praça Tiradentes, 322  
Res. Rua Treze de Maio, 879, Telefon 1036

Przyjmuje od godz. 9 — 11 i od 3 — 6 po południu.

**DRA. CATHARINA LEOFFLER**

**LEKARZ**

Ukończyła Uniwersytet Paranański i Uniwersytet w Monachium.

R. PRESIDENTE FARIA, 515  
Apto. 4 — Telefon, 4406

Przyjmuje od 2½ do 5-tej.

**DR HYGINO A. TEMPSKI**

Adwokat: Sprawy cywilne, kryminalne, i handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć: od 9 do 11 i od 3 do 6.

**PONTA GROSSA - PARANÁ**

**Casa Cruzeiro**

Sielski, Salgueiro & Cia.  
Praça Coronel Enéas, 152  
Zelastwo, naczynia kuchenne. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp.

**CENY NISKIE.**

**WINCENTY FLENIK**

Chirurg — Dentysta  
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593.  
**CURITIBA**



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS  
USAF: **LIXIR WESTPHALEN**

**DR. E. TEMPSKI — Lekarz**

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE  
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej  
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,  
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675  
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

ESCRITÓRIO TÉCNICO  
**J. FICIŃSKI — Inżynier**

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266, 1-sze piętro — Sala 12. — EDIFÍCIO JOSE LOUREIRO.  
— TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANÁ

**A MODESTA**

RUA JOSE BONIFACIO, 122  
Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie  
**JANA GŁODZIŃSKIEGO**  
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

**ESTAMPARIA AMERICANA**

COMERCIO E INDUSTRIA  
MARJAN JEZIEWSKI

**Filia: Rua Lourenço Pinto, 94**

(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) — CURITIBA  
CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SÃO PAULO  
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Armari-nhos e miudezas em geral. Artigos de Malha". — Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki, bluzy dla pań, itp.

**ARTYKUŁY Z DESENAMI WŁASNEGO WYROBU**  
— CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA,  
RZEZBY, OBRAZY, WYROBY  
ARTYSTYCZNE Z DRZEW, NA-CZYJNA PORCELANOWE,  
KRYSZTAŁY, DEWOCJONALIA,  
RZEZBY, ŻELAZO.



**VIDRAÇARIA VITRAUX**

ZALOZONA W 1903 R.  
**REINALDO V. D. OSTEN e CIA. LTDA.**  
Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Cx. Postal 149  
Telegr.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANÁ - BRASIL  
Politura "Bisotagem" Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru.  
"Opacação" i Szlifowanie szkła

**CASA PARIS — Okazja**

FABRICA DE ROUPAS FEITAS  
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcze damskie amerykańskie po 220,00.  
**PRACA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.**

**"A VENCEDORA"**

FRANCISZEK LACHOWSKI  
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357  
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie  
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp.

— Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych. —

**Materialy łokciowe**

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

**JOHNSON & Cia.**

**Praça Generoso Marques, 26**  
CAIXA POSTA 286 — Adres Telegr.: E D E M U N D O  
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

**CASA dos PINTORES**

PRACA ZACARIAS, 12; — FONE 2694.  
CAIXA POSTAL 347

**FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES**

**«ROCHEDO»**  
WERNECK & Cia Ltda.  
Mówi się po polsku

Z POLSKI I O POLSCE

Gen. Sosnkowski następcą Prezydenta Zaleskiego

POWOLANIE NOWEJ RADY NARODOWEJ I RZĄDU JEDNOCI NARODOWEJ

Dzięki mediacji generała Kazimierza Sosnkowskiego, dochodził, jak to już donosiliśmy, do porozumienia stronnic w Rady Narodowej i Rady Politycznej i utworzenia na jej podstawie nowej Rady Narodowej i Rządu Jedności Narodowej oraz ogłoszenia powołania następcy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Porozumienie to uzyskano na podstawie 21 zasad, które general Kazimierz Sosnkowski ujawnił na zebraniu Związku Inwalidów w dniu 29 grudnia ub. roku.

Oto te zasady: 1. Należy odrzucić wszystkie rozwiązania, które byłyby niezgodne z szacunkiem, należnym głównie państwu i mogłyby naruszyć godność urzędu Prezydenta R.P.

2. Zjednoczenie obejmuje obóz rządowy i Radę Polityczną, dwa oddamy obozu niepodległościowemu, stojące na gruncie ciągłości prawnej państwa polskiego i wolne od winy naruszenia polskiej racji na rzecz obcych interesów.

3. Umowa paryska powinna być uważana obustronnie za stan faktyczny, przeszedłszy przez deklarację Prezydenta R. P. z dnia 30.9.1939, która obowiązuje prawnie każdego jej następcę bezpośrednio i pośrednio.

4. Swoje uprawnienia konstytucyjne Prezydent R.P. wykonuje w porozumieniu z premierem, którego mianuje na podstawie opinii Zjednoczonej Rady Narodowej, działającej w tej mierze przez swoje prezydium.

5. Premier i Rząd są odpowiedzialni przed Zjednoczoną Radą Narodową, a jej uchwały w sprawie ustąpienia Rządu są miarodajne.

6. Polityka zagraniczna należy do kompetencji Rządu Zjednoczenia, który politykę te definiuje, prowadzi i kontroluje. W każdej sytuacji międzynarodowej nie wolno nam zrezygnować z zasady legalizmu, opartego na zewnętrznej ciągłości naszych tytułów prawnych, oraz deklaracji rządu Arciszewskiego, która odrzuca umowy jaltanckie, zaprzecza im wszelkich skutków prawnych dla narodu i państwa polskiego.

7. Rząd Zjednoczenia i Zjednoczona Rada Narodowa należy budować na podstawie równych praw stronnic niepodległościowych.

8. Należy zmniejszyć ilość grup politycznych przez połączenie się oddalmów jednego i tego samego stronnictwa, istniejących obecnie w obzór rządowym i w Radzie Politycznej.

9. Przyjmowanie świadczeń pieniężnych od obcych na cele o charakterze politycznym i na potrzeby naszego aparatu państwowego może mieć miejsce jedynie w postaci pożyczki, udzielonej Rządowi Zjednoczenia na podstawie odpowiedniej umowy. Akcji Skarbu Narodowego będzie poświęcona przez Rząd Zjednoczenia jak największa uwaga.

10. Rząd Zjednoczenia dbać będzie o jak najszersze pociągnięcie do swych agend i pracy politycznej elementów młodych.

11. W zasadzie siedzibą Prezydenta, Rządu Zjednoczenia i Zjednoczonej Rady Narodowej będą Stany Zjednoczone, A.P. W Europie funkcjonować będzie ekspozytura Rządu oraz część Zjednoczonej Rady Narodowej.

12. Powołanie następcy Prezydenta R.P. nastąpi na podstawie porozumienia z prezydentami stronnic obu stron oraz będzie ogłoszone równocześnie z aktem Zjednoczenia.

W wyniku konsultacji, przez Rząd na życzenie Pana Prezydenta R.P. z wszystkimi bez wyjątku stronnicami i grupami Rady Narodowej i Rady Politycznej — kandydatura gen. Sosnkowskiego na następcę Prezydenta R.P. została aprobowana jednogłośnie przez te wszystkie stronnictwa.

W związku z stanowiskiem gen. Sosnkowskiego, wyrażonym wobec Pana Prezydenta, że powołanie następcy Prezydenta R.P. może nastąpić tylko równocześnie z podpisaniem aktu Zjednoczenia niepodległościowych ugrupowań politycznych, przewidziano utworzenie wspólnej

komisji, złożonej z przedstawicieli Rady Narodowej i Rady Politycznej, która to komisja ustali praktycznie zasady i rezolucje porozumienia. W sprawach spornych komisja ma współdziałać z gen. Sosnkowskim, który w tym celu po raz drugi uda się do Londynu.

Zgodnie z intencją gen. Sosnkowskiego całe społeczeństwo polskie w Stanach Zjednoczonych, wszystkie organizacje polityczne, społeczne i kulturalne powinny podjąć bezwzględnie akcję publicznego solidaryzowania się z rozpoczętą pracą nad porozumieniem oraz aby żądały doprowadzenia jej do pomyślnego zakończenia.

Wszystkie rezolucje, uchwały, listy, przemówienia i artykuły należało by przekazywać listami „air mail” na następujące adresy:

— Dr. Wacław Gryzbowski, prezes Rady Narodowej R.P. 42, Emperors Gate, London S.W. 7, England.

— Jerzy Zdzichowski Esg. przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Politycznej, 9 Phillimore Place, London W. 8, England.

— Dr. Roman Odziejewski, premier Rządu R.P. 43, Eaton Place, London S. W. 1, England.

— Stanisław Gierat, przewodniczący zespołu Rady Narodowej w S.Z. 4675 Tibbett Ave., New York 71 NY.

NOWA METODA ARESZTOWANIA LUDZI

KRAKÓW, (IC) — Ponieważ w Polsce, rządzonej przez komunistów, odbywają się coraz częściej aresztowania, a z drugiej strony komunistyczna metoda polega na tym, aby aresztowania odbywały się możliwie w największej tajemnicy, a aresztowani aby ginął niepostrzeżenie — Bezpieka wprowadza coraz to nowe metody tajnych aresztowań. Jedną z takich nowych metod, wprowadzonych ostatnio przez Bezpiekę, jest wykorzystanie do celu aresztowań Wojskowych Komend Rejonu oraz Powiatowych Rad Narodowych.

Wojskowe Komendy Rejonu są biurami rejestracji wojskowych. Ponieważ reżim

coraz dokładniej i skrupulatniej przeprowadza wszelkie rejestracje związane z mobilizacją wojskową i zwłaszcza mężczyźni są bezustannie zywani do stawiania się w tych urzędach w celach uzupełnienia rejestracji, Bezpieka postanowiła wykorzystywać ten stan rzeczy, który przestał już zwracać uwagę powszechną.

Gdy zamierza kogoś niepostrzeżenie aresztować, poleca wystąpić danemu człowiekowi wezwanie do uzupełnienia rejestracji w biurze wojskowym. Nie spodziewając podstępnie, wezwany idzie do urzędu, sądząc, iż będzie musiał podać jakieś uzupełniające dane rejestracyjne. Tymczasem wewnątrz budyn-

ku czekają agenci Bezpieki i aresztują wezwanego a następnie tylnym wyjściem wyprowadzają go do samochodu i wywożą w nieznanym kierunku. Czasami aresztowanie następuje dopiero po wyjściu wezwanego z biura wojskowego.

Do tego samego celu używane są wezwania do Powiatowych Rad Narodowych, które w systemie komunistycznym zastępują dawne starostwa. Na korytarzach starostw dokonywane są coraz częściej aresztowania. Samochody tajnej policji stoją ukryte na podwórzach z tyłu budynków i zabierają aresztowanych przez Bezpiekę ludzi.

PROCES PRZECIW DUCHOWIEŃSTWU

KS. LELITO SKAZANY NA ŚMIERĆ. INNI NA DŁUGOLETNIĘ WIĘZIENIA; — ATAKI NA BISKUPÓW ZAPOWIADAJĄ NOWE ARESZTOWANIA

KRAKÓW, (IC) — W dniu 21 stycznia br. rozpoczął się przed sądem wojskowym w Krakowie proces przeciwko członkom metropolitałnej Kurii, których reżim nazywa „organizacjami i członkami siatki wywiadowczej, pozostającej na usługach wywiadu Stanów Zjednoczonych”. Na ławie oskarżonych zasiadają czterej księża oraz 3 osoby cywilne. Są to: ks. Józef Lelito, ks. Franciszek Szymonek, ks. Jan Pochopiński, ks. Wit Brycki i Edward Chachlica i Stefania Rospond.

Oficjalny komunikat Radio Warszawa brzmi jak następuje: „Wśród oskarżonych znajdują się księża, którzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska w Krakowskiej Kurii Metropolitałnej. Nadużywając zaufania wiernych, wykorzystywali oni dla celów szpiegowskich swoje stanowisko w Kościele. Organizatorzy i członkowie siatki szpiegowskiej prowadzili wywiad gospodarczy, polityczny i wojskowy. Liczne raporty szpiegowskie, przesłane przez oskarżonych do ośrodka w Berg pod Monachium, były opłacane przez wywiad amerykański. Wywiad ten dostarczał ponadto oskarżonym fałszywych dokumen-

tów, instrukcje szpiegowskich i różnego rodzaju biuletynów. Niektórzy z oskarżonych zajmowali się również machinacjami walutowymi wykorzystując do tego celu siedzibę Krakowskiej Kurii Metropolitałnej. Przechowywane tam dolary, złoto, bezcenne dzieła sztuki stanowiące własność ogólnonarodową, a ponadto magazynowano materiały tekstylne, cenne specyfiki lekarskie itp. W siedzibie Kurii przechowywano również broń”.

W ten sposób przedstawiają się zarzuty przeciwko oskarżonym księżom. Proces trwał kilka dni. Na razie przynajmniej do winy i jako by starali się uwikłać księży oraz Hierarchię kościelną następujący oskarżenia: ks. Józef Lelito, ks. Szymonek i Michał Kowalik. W procesie tym zwraca uwagę fakt, że jeden z aresztowanych w listopadzie księży nie stanął na ławie oskarżonych. Jest to ks. Przybyszewski.

W dniu 19 stycznia br. radio warszawskie podało wiadomość o dalszych aresztowaniach księży katolickich, nazywanych „księżmi - szpiegami”. Są to: ks. Łatuszek z Opola, „jego kolega” ks. Wojnarowicz, ks. Lichy z Wrocławia oraz ks. Siłyński z Włocławka. Komunikat re-

żimowy twierdzi również, że „wielu innych księży dygnitarzy kościelnych” należało do tej siatki szpiegowskiej.

Przy tej okazji warto nadmienić, że w tym samym dniu organ kompartii „Trybuna Ludu” zaatakowała arcybiskupa Baziała, metropolitę Lwowa i wikariusza kapituły Krakowa, biskupa Ignacego Świrskiego z Siedlec, arcybiskupa Romualda Jabrzykowskiego, metrop. Wilna, obecnie rezydującego w Białymstoku oraz biskupa Lucjana Bernackiego, sufragana w Gnieźnie. Arcybiskupowi Baziałowi reżim zarzuca przeladowanie O. Woźnego, byłego przeora zakonu Księży Augustynów za to, że popierał ruch pokój. Zarzuca arcybiskupowi Baziałowi, że rozwiązał cały ten zakon, gdyż ojcowie „mieli przyjazne nastawienie do Rządu Ludowego”. Biskupi Świrski, Jabrzykowski i Bernacki atakowani są za „wrocie nastawienie do Frontu Narodowego” i że „księża patriotów wysłali na najgorsze parafie”. Ponadto biskupa Bernackiego atakuje za to, że miał „znieważać pamięć zmarłego księdza Kolarskiego”, który był głównym członkiem Komisji Księży Patriotów.

POLSCIE GROZI KATASTROFA GOSPODARCZA

KRAKÓW, (IC) — Ostatnie drastyczne pociągnięcia reżimu są zewnętrznym wyrazem katastrofy gospodarczej, która zbliżała się już od dłuższego czasu. Zniesienie regulacji produktów w sferze żywnościowej przy równoczesnym trzykrotnym podniesieniu cen, a pozostawieniu płac prawie że na dotychczasowym poziomie ma w sposób mechaniczny — kosztem jeszcze większego głodu w kraju — zahamować zapotrzebowanie na towar. Dotychczas ograniczenia w kupowaniu miały stanowić kartki, obecnie — gdy ten system okazał się niewystarczający — zahamowanie ma stanowić wysoka cena towaru. Ludzie mniej będą kupowali, bo nie będą mieli pieniędzy na drogi towar. Reklamowana „reforma gospodarcza” jest niczym innym jak pogłębieniem niedzi ludności w Polsce.

Obecna katastrofa gospodarcza w Polsce spowodowana została czterema przyczynami: 1) chaosem i niekompetencją gospodarki komunistycznej; 2) masowym wywożeniem produktów rolnych do Rosji sowieckiej i krajów przez nią wskazanych; 3) rozbudowa sowieckiego przemysłu ciężkiego w Polsce w tym sensie, iż przemysł ten odciąga ze wsi coraz większą ilość rąk do pracy i nie ma kto w pełni wykonywać prac rolnych i wreszcie 4) dewastacja wsi, która tracąc ręce do pracy, obciążona kontyngentami, zmuszana do kolektywizacji, głodująca i nekana — inwigilacja — znajduje się w stanie katastrofy gospodarczej.

Położenie wsi polskiej pogorszyło się ostatnio bardzo rapidly. Wystarczy powiedzieć, iż od roku 1949 różne podatki, nakładane na wieś, wzrosły od 5 do 7 razy, równocześnie zaś towar wyprodukowany przez wieś zagarnięty jest prawie w całości przez rząd komunistyczny w postaci różnych kontyngentów,

kontraktacji, dostaw itp. — na cenach oficjalnych, ustalanych bardzo nisko. Niedługo zaczyna wchodzić w fazę, nieznana dotychczas w dziejach państw niekomunistycznych. Stan ten jest zaś mniej więcej jednakowy na gospodarstwach prywatnych, jak i w kolchozach.

FABRYKA CELULOZY

W JELENIEJ GÓRZE

KRAKÓW, (IC) — W Jeleniej Górze na Ziemiach zachodnich otwarto ostatnio wielki kombinat, który nazywano „Celwisko” i który rozpoczął produkcję celulozy i włókien sztucznych. Maszynierzy wykonano częściowo w Szczecinie, częściowo w Czechosłowacji i Rosji. Do roku 1955 Celwisko ma produkować połowę polskiego zapotrzebowania na sztuczne włókno. Cała produkcja włókna Jeleniej Góry wejdzie do tkackich zakładów w Andrychowie, gdzie przetwarzają się je według wskazań i potrzeb sowieckich.

Z okazji otwarcia tej fabryki prasa komunistyczna przeprowadziła hałaśliwą

Ostatnie zarządzenia reżimu mają, kosztem jeszcze większej nędzy i niedojadania ludności, zahamować katastrofę. Wydaje się jednak, iż żadne zarządzenie nie potrafi uratować komunistycznego chaosu i przed Polską stoi bezpośrednia katastrofa głodu.

WYMIANA HANDLOWA

MIEDZY POLSKĄ A NIEMCAMI

WARSZAWA, (IC) — W dniu 19 grudnia ub. r. „w wyniku rokowań handlowych które odbyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni” został podpisany w Warszawie protokół na rok 1953 w ramach zawartej w roku 1951 „wieloletniej umowy o wzajemnych dostawach towarowych” między Polską a Niemcami wschodnimi.

Protokół przewiduje dostawy z Niemiec do Polski masy i urządzeń inwestycyjnych, aparatury precyzyjnej, nawozów azotowych, soli potasowych, chemikaliów oraz innych wyrobów przemysłowych Polska natomiast dostawiać ma do Niemiec wschodnich węgiel kamienny i brunatny, koks, oraz artykuły przemysłowe: chemiczne, metalurgiczne i rolno-spożywcze.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że w grudniu ub. r. odbył się w Polsce specjalny tydzień poświęcony „Niemości postępowym”, w którego ramach odbywały się liczne imprezy, a m. in. w Teatrze Domu Wojska Polskiego w Warszawie zorganizowana została wystawa pt.: „Plakat i karykatura polityczna Niemieckiej Republiki Demokratycznej”. Do Polski przybył także zespół teatru berlińskiego „Berliner Ensemble”, który dawał przedstawienia sztuk niemieckich w teatrach polskich.

JAK ZACHOWUJĄ SIĘ BOLSZEWICY W POLSCE

WARSZAWA, (IC) — Obywatele sowieccy napływają coraz więcej na teren Polski. Zawsze była ich spora liczba od chwili tak zwanego wyzwolenia. W miarę upływu czasu jednak rozbudowujący się przemysł ciężki oraz rozszerzające się agentury wojskowe Rokossowskiego — ściągają coraz więcej obywateli sowieckich, zarówno wojskowych jak i cywilnych. Reżim — stosownie do wskazówek z Moskwy — stara się obywateli sowieckich jaknajbardziej ukrywać i izolować od społeczeństwa polskiego.

Obywatele sowieccy coraz silnie ciąży nad życiem społeczeństwa polskiego i to w wieloraki sposób. Bez przerwy zdarzają się wypadki terroru i gwałtów, dokonywanych na spokojnej ludności polskiej. Rabunki, awantury, porania są na porządku dziennym i nocnym. Policja staje z reguły we wszystkich takich wypadkach automatycznie po stronie najeźdźców, a wszelkie akty służnej samoobrony traktuje jako akty wrocie przeciwko „bractwu narodowi sowieckiemu” i aresztuje Polaków zamiast sowieckich awanturników. Co prawda żołnierze sowieccy są szkoleni i wieczorami nie wychodzą na zewnątrz budynków, jednak oficerowie sowieccy, którzy mentalnością i postępowaniem nie wiele się różnią od szeregowców i oznaczają się bardzo niskim poziomem moralnym, widać się wieczorami po drogach, napastując ludzi i wywołując bójkę i awantury.

Inny rodzaj wpływu wywierają obywatele sowieccy na życie polskie przez organizowanie specjalnego czarnego rynku, na którym sprzedają rozmaite towary, tak oficjalnie przydzielone jak przemycone z zachodu, po cenach niesłychanie wysokich. Ten sowiecki czarny rynek z jednej strony dostarcza Polakom potrzebnych towarów, z drugiej jednak wyciska ze społeczeństwa resztki posiadanych pieniędzy. Reżim warszawski walczy z wolnym handlem w Polsce, tolerując jednak czarny rynek sowiecki.

Wzrost chorób i epidemii w Polsce

KRAKÓW, (IC) — W niepokojący sposób zwiększają się w Polsce epidemie rozmaitych chorób i wzrasta w ostatnich czasach śmiertelność.

Ostatni rok zaznaczył się wzrostem wypadków gruźlicy. Zwiększa młodzież zapada masowo na tę ciężką chorobę. W niektórych szkołach do 80 procent uczniów choruje na gruźlicę w rozmaitych stadiach. Pokolenie średnie cierpi na częste wypadki tej choroby. Śmiertelność na gruźlicę największa jest właśnie w pokoleniu liczącym obecnie od 25 do 50 lat życia. Wiele wypadków ma przebieg gwałtowny. Coraz częściej i w coraz większej liczbie ludzie umierają na t. zw. „suchoty galopujące”. W pokoleniu najstarszym zdarzają się często nawroty gruźlicy wyleczonej w wieku młodszym i dawno zapomnianej.

Reżim, obserwując wzrost wypadków zachorowań, stara się uprzedzić wzrastające rozgorczenie ludności głośną propagandą i przechwałkami na temat swoich zarządzeń sanitarnych. Dla tych samych powodów urządzane są bezustannie różne zjazdy lekarskie, farmaceutyczne, oraz odprawy pracowniczo- „służby zdrowia”. Wszystko to jest sypaniem piaskiem w oczy. Rozprzestrzenianie się epidemii powodowane jest przede wszystkim brakiem żywności. Drugą przyczyną wzrostu epidemii w Polsce jest brak lekarstw, nierezalność prostrzychni, oraz zły gatunek tych, które są w aptekach. Również od pewnego czasu śmiertelność niemowląt w pierwszych miesiącach życia przerażająco się zwiększyła, podobnie jak uległa wzrostowi śmiertelność matek przy porodzie.

CORAZ WIĘKSZE BRAKI ŻYWNOSCIOWE W POLSCE

WARSZAWA, (IC) — Okres przedświąteczny Bożego Narodzenia zaznaczył się w Polsce dotkliwymi brakami żywności. Wyroby mięsne, oleje, proszki do gotowania a nawet grzyby prawie zupełnie znikły ze sklepów oficjalnych. Daje się słyszeć otwarte narzekania na gospodarke państwową, czyli oficjalnie zwaną gospodarke uspołecznioną. Powodem tych braków jest nie tylko rabowanie Polski z żywności przez Rosję sowiecką i potrzeby wojsko-

we, ale także niesłychane bałagan, jaki panuje w państwowych spółdzielniach, domach towarowych, składnicach, hurtowniach i punktach rozdzielczych. Ruszenie ze składnic państwowych nagromadzonych zapasów wymaga tyle papierowej roboty, że w wielu wypadkach składnice wogóle nie odpowiadają nawet na urzędowe rozporządzenia. W wielu wypadkach nagromadzona żywność ulega zepsuciu.

Żydzi uciekają — Z ZA ŻELAZNEJ KURTINY

BERLIN, (IC) — W zachodniej części Berlina dał się zauważyć duży napływ uchodźców żydowskich, uciekających ze wschodnich Niemiec i z Polski. Uciekinierzy oświadczają, że antysemityzm z żelazną kurtyną wymaga się gwałtownie i że Stalin, za przykładem Hitlera, zdecydował się na wytepienie żydów w krajach o-

panowanych przez komunizm. W Polsce znajdują się jeszcze ponad 70.000 żydów. Wobec ataków na poselstwo Izraelskie w Warszawie ustąpiły ogonki żydów, usiłujących uzyskać w poselstwie wizy do Palestyny. W ostatnich tygodniach Bezpieka aresztowała żydów zbliżających się do konsulatów izraelskich.